

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 50 h. } 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (ksjeraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Siali wiatr — zbierają burzę.

Ledwo cztery miesiące minęło od zamordowania konsula rosyjskiego Szczerbiny, a opinią europejską wstrząsa znowu fakt zupełnie podobny, zabicia konsula Rostkowskiego w Monastyrze i to przez żandarma tureckiego. W pierwszym wypadku powołano się przynajmniej na osobistą nienawiść Albańczyka Ibrahima do Szczerbiny. Ostatnie morderstwo nosi już, o ile z dotychczasowych doniesień wnioskować wolno, czysto polityczny charakter. Występuje on tem jaśniej, jeżeli zwrócimy uwagę na fakt niezaprzeczonego, że nie jeden tylko żandarm brał udział w zamachu, ale na odgłos strzałów nadbiegli inni i zaczęli strzelać za uciekającymi towarzyszami zabitego konsula.

Prasa rosyjska, wzburzona do najwyższego stopnia, piętnuje barbarzyństwo władz tureckich, karząc zażądać polecieć ambasadorowi Zinowiewowi, aby zażądał „natychmiastowego przykładnego ukarania mordercy, jakoteż wszystkich wojskowych i cywilnych osób, na które spada odpowiedzialność za tę bezczelną zbrodnię”. Trudno zaiste o użycie silniejszego wyrażenia w języku dyplomatów. Zarówno jednak cesarz rosyjski, jak i prasa domagająca się gwałtownych represaliów, zapominają się zdają o faktach, które żywo stoją jeszcze w pamięci współczesnych.

Rzeczywiście zabijanie na ulicy przedstawicieli obcego mocarstwa przez żołnierzy i żandarmów rządowych, to zdawałoby się szczyt barbarzyństwa i bardzo krzykający objaw rozpasania politycznego na półwyspie Bałkańskim. Czy jednakowoż winien temu rozpasaniu wyłącznie bezładny fanatyzm turecki? Rozjątrzenie ludności i wojska tureckiego nie doszło nigdy do tak wysokiego stopnia, gdyby nie uwalniała, nie przebiegająca w środkach agitacja Grujewów i Sarafowów, a ci znów powołują się na otwarcie na niejednokrotnie dawane im obietnice i na ściśle dawniej z nimi stosunki rządu rosyjskiego.

Również i ta uproszczona metoda pozbywania się niewygodnych przeciwników politycznych, którą instynktowo stosują żołnierze i żandarmi tureccy, była już na Bałkanach stosowaną świadomie i planowo nawet z wielkim powodzeniem. Trudno zaś przypuścić, aby z lekcey poglądowych, udzielanych Bułgarom i innym Słowianom, nie skorzystali również i sąsiadujący z nimi Turcy.

W latach dziewięćdziesiątych po zabójstwie Belczewa, wydał był Stambułów bardzo ciekawy zbiór dokumentów ambasady rosyjskiej w Sofii, odsłaniający i wykazujący w pełnym świetle, jak umiejętnie tę właśnie metodę stosować umieli rzekomi nihilisci, a w rzeczy samej agenci azyatyckiego departamentu rosyjskiego ministerstwa spraw zewne-

trznych, urządzając przy pomocy map wojskowych i materiałów eksplodujących z magazynu w Odesie zamachy dynamitowe na Stambułowa albo podkopy na torze, którym przejeżdżał pociąg dworski ks. Ferdynanda. Autentyczność owego zbioru nie została poważnie zachwiana, tyle tylko, że wydawca jego, Stambułow, zginął pamiętnej nocy z 14 na 15 lipca 1895 od kuli mordercy. Przeciwnie W kilka miesięcy po ostatecznym wyniku zabiegów, kiedy po śmierci Giersa ks. Aleksy Łobanów-Rostowski obejmował kancelarstwo państwa, pisały gazety rosyjskie z radością, że z nowym kierownikiem nastąpi epoka całkowicie legalnych środków działania w ministerstwie spraw zagranicznych. Tajemnice ambasady rosyjskiej w Sofii z lat ostatnich nie zostały jeszcze w zupełności wyświetlone, że jednak zarówno tu jak w Belgradzie i w Petersburgu nie bierze się ze zbyt tragicznej strony wypadków morderstwa politycznego, dowiodło zachowanie się Rosyi wobec zmiany dynastji serbskiej. — Nie przystoi więc Rosyi unosić się zbyt oburzeniem, ani na znaną dobrze w azyatyckim departamencie spraw wewnętrznych metodę politycznego działania, ani na wadliwość urządzenia służby bezpieczeństwa, — która i w innych państwach, gdzie panuje administracyjny porządek — wiele przedstawia do życzenia.

Inna rzecz, jakie zadośćuczynienie będzie musiała dać Turcja obrażonemu mocarstwu. Te rozruchy bułgarskie Rosya wywoływała. Ona rozdmuchiwała ogień nienawiści nie przewidując, że straci uad nim przemożną władzę, że wybuchnie on pożarem w chwili, kiedy to dla jej polityki najmniej będzie pożądanem. Zawikłania na dalekim wschodzie, w kraju groźne rozruchy, rozbijające przybierające rozmiary małej rewolucji, przytem kłopoty finansowe, to wszystko uniemożliwia Rosyi życie tych sił rozpetanych i tej nadarzającej się obecnie sposobności, na swoją wyłączną korzyść. Jak się zaś trafnie wyraża „Politik”: za wyraźne oświadczała Rosya zawsze wolę swą niepodnoszenia pokrywy z tego wrzającego kotła dyabelskiego i niepozwolenia nikomu innemu na to, aby teraz można było przypuszczać, że morderstwo w Monastyrze spowodzi nielitościwie konsekwentną politykę rosyjską z wytkniętej od początku drogi ku zdecydowanej polityce czynu.

I rzeczywiście już z obecnego postępowania rządu rosyjskiego widać, że nie będzie on chciał, nie będzie mógł doprowadzać do ostateczności. Mogły Niemcy po zabiciu swego przedstawiciela przez bandę fanatyków bokserskich ogłosić krucyatę przeciw Chińczykom, w obronie swego honoru. Rosya, kiedy jej konsułom, podejrzanych o stosunki z bandami powstańcami na ulicy mordują, zadowolili się półśrodkami, patrząc bezradnie, jak upada jej powaga fizyczna i ten strach przed materialną potęgą, który

zawsze wokół siebie szerzyła, którym szła na rękę i zwyciężała.

Tak, siała Rosya wiatr, teraz zbiera burzę.

Dzień urodzin i dzień śmierci.

Wiedeń, 11 sierpnia.

(4.) Cokolwiek postanowi wielka rada koronna, która w środę lub czwartek przedpołudniem zbierze się w Burgu wiedeńskim, to pewna, że zasada państwowej odrębności Węgier odniesie zwycięstwo w zakresie armii wspólnej.

Nie słuszniejszego nad to! Ale też i nie słuszniejszego, aby państwo węgierskie na własnych barkach dźwigało ciężar swej odrębności. W chwili, gdy Węgry otrzymają — w rozwoju stopniowym — własną armię z komendą madziarską, musi się zmniejszyć proporcja obu kwot, płaconych na wspólne wydatki. Kwota austriacka musi spaść, węgierska podnieść się znacznie. Za podstawę obliczenia trzeba będzie przyjąć liczbę ludności w obu państwach. Austria nie może płacić — w najgorszym dla siebie razie — więcej nad 58 proc.; Węgry co najmniej muszą płacić 42 proc. Kwestję rozliczenia cel trzeba na razie pominąć, jak długo jeszcze istnieje wspólność celna i handlowa.

W każdym razie następstwem nieodzownem utworzenia odrębnych pułków madziarskich musi być zmniejszenie udziału Austrii w sumie wydatków wspólnych przynajmniej o 26—30 milionów koron rocznie. A z tego wynika, że również zmniejszyłyby się udział Galicji w wydatkach wspólnych, czyli równocześnie zmniejszyłyby się obawy tych, którzy twierdzą, że Galicja usamodzielniona nie podobałaby z zobowiązaniem finansowym krajowym i państwowym.

Posel dr. Głabiński w broszurze „Idea samodzielnosci a finanse Galicji” rozprószył wprawdzie owe obawy jako nieuzasadnione. Zmniejszenie kwoty austriackiej na wspólne wydatki, musiałoby i musi usunąć resztki wątpliwości, czy samodzielność Galicji będzie można oprzeć na zdrowej, trwałej podstawie finansowej.

Z tego też punktu widzenia obecne przesilenie węgierskie jest dla nas, Polaków sprawą polityczną pierwszorzędą, sprawą nas bezpośrednio obchodzącą. Ukoronowanie samodzielności państwowej Węgier armią odrębną ułatwi nam i wyprostuje drogi, prowadzące do wyodrębnienia, do samodzielności Galicji. I to nie tylko pod względem finansowym.

Im rozdział między Królestwem węgierskiem i Królestwami tudzież krajami, reprezentowanymi w Radzie Państwa, będzie się stawał większym, tem hegemonia Niemców w krajach dziedzicznych musi się zmniejszać. Dotychczas Niemcy znajdowali bądź

W roztokach.

(Władysław Orkan: „W roztokach”. Powieść. Nakładem Tow. wydawniczego we Lwowie. 1903.)

Co to są „roztoki“?

„Naprzeciw Tatr, między doliną nowotarską, a wązowatą kotłina Raby, wspięto się gniazdo dzikich Górców. Od romantycznych Pieuin odciał je wartki kamieniecki potok^a od spiskiej krainy odgraniczył je falami lustrzy Dunajec.

Samotnie stoją nad wzgórzami. A wyżej jeszcze nosi głowę ociec ich rodu, zasępiony Turbacz. Niewiadomo kto go chrzcił i skąd mu to miano. Może stąd, że turbanem mgły przed deszczem owija głowę, albo raczej, że widywano go zawsze w turbacji wiecznej. Podle się z nim losy zaobeszły, dając mu niezwykłą dumę wierchów i nadszczytów, a nie dając ich wielkości nadehmurnej. Otoczyły go jeszcze tłumem bliźniat, wśród których maleje doznaku i zdaje się być zwykłą górą. A przecie coś mu się śni, że przed potopem inaczej było — coś mu się śni...

Każdy większy potok zowie się w gwarze miejscowej roztoką. I dolina, którą ten potok przez wieki wyłobit, również roztoką się nazywa...

Tak Orkan rozpoczyna swą powieść. Pozwolił sobie na ten dłuższy wyjątek z pierwszego ustępu, bo w nim „in nuce“ w miniaturowym skrócie odnalazłoby można od biedy wszystkie cechy indywidualnego talentu Orkana.

Otóż w jednej z takich roztok, osadza Orkan bohatera swego, apostoła i reformatora w jednej osobie, Franka ze starego rodu Rakocznych, co Bóg wie kiedy, przed wiekami jeszcze osiedli w Przysłopiu. Ma w sobie taką duszę, że „nie miłuje ludzi, jeno ich biedę jakąś smętną, zatrawioną, włóczącą się po ugorach na wietrze... i nie czuje nienawiści do nikogo na świecie, ale całą duszą walczyłby z niesprawiedliwością, kędy się jeno gnieździ — w sercach ludzkich, czy na obłokach“.

Mamy do czynienia zatem z jednym z nieśmiertelnego pokolenia idealistów — Prometeidów, choć w chłopiejskiej siermiędze.

„Z takimi nieporadą żyć. Zaraz narobią mętu, gotowi bojować wiecznie i ze wszystkimi. Więc też i wielmożę rodowi sławetnego Przysłopia nie lubią Franka, poprostu gorszą się nim, że mu tak cosik nieporządnie w głowie i heretyckie myśli po niej chodzą. Nie lubią go, a boją się jego wyrostej, silnej jak dąb postawy, jego surowej, twardej jak z bronzu wykutej twarzy, po której tylko wciąż płomienie przelatują. Bo też to nasienie Rakocznych! Nie wiedzieć dlaczego — a każdym z nich, jakiś niesamowity duch nosi“!

Frank poczyną walkę z rodami, na których czele stoi sam naczelnik gminy, stary a chytry Suhaj. Właściwie to walka przeciw ustalonemu porządkowi, ustalonej hierarchii w imię ogólnego dobra, w imię pokrzywdeń rannych braci. Przerasta ich wszystkich głową, czuje to, ale wie, że jest sam jeden. Choć znowu nie zawsze... Świta mu czasem krzepiąca myśl, że w swej bujactwie nienawiści

jest zespolony z jakąś liczną armią, „której nie zna ani znać nie będzie... Gdzie są, to nie umiałby słowami określić. Tam — daleko — na świecie — na szerokim świecie...“

Ale chwilami je go niemoc ducha, rozterka myśli i jakiś żal nieznany a ciężki. Opadnie go to i wodzi „jak pijanego we mgle“. Żeby choć mieć koło siebie jaką czującą a odważną duszę — choćby tę umiłowaną Hankę Suhajównę!...

A Hanka miłuje go, ale go się też boi a nade wszystko dziwi. Uderza o nią niekiedy niezwykle wyraz jego twarzy, wydaje się jej wtedy „doznaku jak święty Michał na obrazie — ino może jeszcze piękniejszy“ — ale go nie rozumie i kocha po swojemu t. zn. chciałaby, by Frank wziął jak najprędzej wyplat od siostry, przestał się zadzierać z rodami, ożenił się z nią i żył jak stateczny a mójny gazda ze starego rodu. Tymczasem Frank żyje po swojemu. Więc najpierw pozwala się obebrać siostrze, potem idzie na pustkowie, niby podejmując się dla zarobku ścinania uboczoj, ale w istocie, aby żyć sam na sam z borem, zdala od twarzy ludzkich, które mu do cna dojadły i obcować z rozmaitymi głodomorami, włóczęgami bezdomnymi.

Wśród takich samotnych dumań rodzi się w nim myśl, która urzeczywistniona, zdaje mu się, wstrząsnę naród nad urwiskiem nędzy, sprowadzi szczęście i sprawiedliwość — idea gminy opartej na komunistycznym ustroju. Gdy z tem jak z dobrą nowiną śpieszy do osiedla, natrafia w kościele na zapowiedzi Hanki z kim innym. Nie to! Najpierw z sercem gorejącem przedłożył tę myśl wypieszczoną radzie.

co bądź pewien punkt oparcia w Madziarach, którzy z obawy przed zarzą federalizmu stale, mniej albo bardziej wyraźnie popierali centralistyczne dążności Niemców austriackich. Argumentem prawnym, dającym im możność takiej interwencji, była ściśła wspólność monarchii. Im przedział między Węgrami i krajami dziedzicznymi będzie większy, tem mniej pozorów prawnych będą mieli Madziary do wtrącania się w sprawy wewnętrzne Austrii. Pytanie, jak my chcemy tę Austrię zorganizować, będzie tylko nas obchodziło; Madziary utracą prawo wtrącania swoich trzech groszy. Doświadczenie polityczne całego wieku dziewiętnastego uczy, że Niemcy austriaccy zatracili zdolności polityczne. Nie mogą i nie umieją państwem kierować. Ugoda w 1867 r. była pierwszym dowodem dotykającym tego pewnika. Po 1867 r. trzymali się u góry w pozostawionych im krajach sztucznie i chwiejnie. W ostatnich latach siedmiu, sami przyszli do przekonania, że nawet w krajach dziedzicznych nie zdołają utrzymać się u góry o własnych siłach i dlatego szukają pomocy u Niemców Rzeszy.

Wszystkie owe programy Schoenerera, Prade-go, Kaisera, Derschatta, przyszłego ministra Koerberowskiego, programy połączenia krajów dziedzicznych z pomocą unii prawnopanstwowej z Rzeszą niemiecką, są w gruncie rzeczy niczem innym, jak tylko otwartem przyznaniem się Niemców austriackich, że sami centralizmu nie zdołają utrzymać na swych barkach i muszą uleść w walce ze zwolennikami organizacji federalistycznej.

W miarę przeto krystalizowania się odrębności państwowej Węgier zbliża się w Austrii chwila, o której mówi p. J. L. Popławski w artykule „Usamodzielenie Galicji jako zmiana w ustroju monarchii“, chwila, kiedy przyjdzie do zmiany konstytucji w duchu autonomizacji-federalistycznej, a więc i do wyodrębnienia Galicji. Madziarzy oporem w roku 1861—1866 przeciwko konstytucji Schmerlingowskiej przyczynili się bezpośrednio do rozbitcia skrajnego centralizmu w Austrii. Obecnie dzięki dążeniu do uzupełnienia odrębności państwowej przyczynia się pośrednio, lecz niemniej skutecznie do obalenia umiarkowanego centralizmu, jaki się ostał po 1867 rok. Niemcy austriaccy rozumieją wybornie, jakim niebezpieczeństwem dla ich stanowiska uprzywilejowanego i dla ich wygórowanych pretensyj narodowych grożą dzisiejsze dążenia polityczne madziarskie. Stąd wściekłość prasy wiedeńskiej, zwłaszcza inspirowanej. Centralista dawnej daty (ein alter Centralist) dr. Koerber, jak go zowią coraz jawniej i częściej dzienniki ministerjalne, będzie musiał patrzeć na upadek własnych marzeń, planów, robót. Wie on doskonale, że dzień narodzin odrębnej armii węgierskiej, a więc i odrębnych naprawę Węgier będzie dniem śmierci centralizmu niemieckiego w Austrii.

Oby ten dzień przyszedł jak najprędzej!

Z ziem polskich.

(Ludność polska w zaborze pruskim. — Żydzi w Warszawie).

— Niemiecki urząd statystyczny ogłasza ostateczne rezultaty spisu ludności dokonanego w r. 1900, w którym po raz pierwszy w całej Rzeszy niemieckiej uwzględniono język ojczysty. Z danych tych okazuje się, że na 56 milionów mieszkańców Rzeszy, 52 miliony czyli 92 na sto używa wyłącznie języka niemieckiego. W rubryce „dwujęzycznej“ zapisało się 252.918 mieszkańców; w cyfrze tej znajduje się 169.634 Polaków. Nieniemiecką mowę ojczystą podało 4.231.129 mieszkańców, w tej liczbie

Oni go z otwartymi ramionami wysłuchają. Jeśli potrzeba, zmierzy się z Suhajem, ale i on wysłucha i niezgody wreszcie zaniecha. I wysłuchał:

„W te razy Suhaj stanął przed nim i wpatrzył się weń groźnie. Rakoczy odpowiedział mu również oczami. I poczęła się między nimi bezgłośna walka dusz. W izbie uczyniła się cichość niezwykła, gazdowie wstrzymali oddech, czując wszyscy, że się coś dziwnego dzieje. Suhaj z Rakoczem stali w niemym bezruchu naprzeciw siebie, a duchy wyszły z nich i poczęły się ze sobą zmagać: Ten nienawistny, groźny, a ten płomienny, nieustępujący... Walka toczyła się zacięta, krwawa, niby walka dwóch bogów o rządy. Nareszcie duch Rakoczego porwał ducha Suhaja za włosy i przygiął do samej ziemi... Wiążcie go!! — wydobył się krzyk przyduszonego... Gazdowie ławą rzucili się na Franka...”

Bankructwo apostoła zupełne!

A Hanka? Ta mu wprost powiada, że z nim nie pójdzie i z zuchwałą zawziętością ciska mu, że „kochanie co innego, a życie co innego. Żebyś był umiał żyć, jak ludzie żyją!”

Naturalnie, że żyć nie umiał. Zwykła dola Franków. Z zapiekłą goryczą w sercu ruszył ostatni z Rakoczów w świat.

(Dok. nast.)

K. S.

znajduje się **3,036.489 Polaków.**

Co do procentowego stosunku ludności polskiej do niemieckiej w poszczególnych prowincjach, to okazuje się, że w Prusiech Wschodnich mieszka 78·7 proc. Niemców, na Śląsku 72·3 proc., w Prusiech Zachodnich 64·4 proc., w Poznańskim 38·1 proc.

W poszczególnych zaś powiatach stosunek ten przedstawia się zgoła odmiennie: w pow. Odolanowskim Polacy stanowią 90 proc. ludności, w 16 powiatach 89·6 proc., w 41 pow. przeszło 70 proc., w 51 pow. Polacy stanowią przeszło połowę ogółu ludności.

Jeśli porównamy te cyfry z liczbą Polaków w r. 1890 i ze wzrostem ludności niemieckiej w ciągu ostatniego dziesięciolecia, to się okaże, że ludność polska pod względem liczebnym cofa się. W r. 1890 bowiem w całym państwie pruskim na tysiąc mieszkańców wypadało 92·3 Polaków, w roku zaś 1900 tylko 88·9.

Najmocniej cofają się Polacy w Prusiech Wschodnich. Z 216.090 głów cofnęli się tam oni na 155.284, to znaczy, że ubyło Polakom 60.700 głów. W Prusiech Zachodnich Polacy stanowili w r. 1890 30 proc., w r. zaś 1900 — 28 proc.

Nieznaczny przyrost stosunkowy wykazuje Górny Śląsk, gdzie z 23 pr. ludność polska w ciągu dziesięciolecia wzrosła do 23·6 pro. Najkorzystniej dla Polaków zmieniła się cyfra ludności w Wielkiem Księstwie Poznańskim, gdzie z 59·8 proc. podniosła się do 61·3 proc. W zachodnich prowincjach państwa pruskiego liczba Polaków znacznie wzrosła. Od roku 1890 do 1900 urosli Polacy w Hanowerze z 0·2 na 0·4 proc., w Nadrenii z 0·1 na 0·4 proc., w Westfalii z 1 pr. na 2·9 proc. W dwóch powiatach — dortmundzkim i bochumskim Polacy stanowią przeszło 10 proc. ogółu ludności.

Cyfry podane przez niemiecki urząd statystyczny należy oczywiście przyjmować z wielkimi zastrzeżeniami. Spisy ludności odbywają się pod dużą presją moralną ze strony urzędników, to też wielu Polaków na stanowiskach zależnych podaje jako swój ojczysty — język niemiecki. Znaczny przyrost głosów polskich podczas ostatnich wyborów wskazuje dość wyraźnie, że ludność polska — wbrew wykazom statystycznym — liczebnie się nie cofa. Z drugiej jednak strony, i twierdzenie kanclerza Bülowa o nadzwyczajnej mnożności „królików polskich“ jest niewątpliwie przesadne, obliczone na efekt nastraszenia Niemców.

— Opierając się na wydawnictwie urzędowym p. t. „Ruch ludności m. Warszawy za okres dwudziestoltni (1882 — 1901)“ podaje warszawskie „Słowo“ interesujące cyfry dotyczące ilości i niezmiernie szybkiego wzrostu ludności żydowskiej w stolicy Królestwa Polskiego.

Według tych danych, w Warszawie było: W roku 1882 chrześcijan 255.047, żydów 127.917, ogółem 382.964; w roku 1901 chrześcijan 457.276, żydów 254.712, ogółem 711.988.

W ciągu lat dwudziestu przybyło chrześcijan + 202.229, żydów + 126.795, razem + 329.024.

W procentach przybyło zatem chrześcijan + 79.29, żydów + 100 proc., ogółem zatem + 85.91 procent.

Lecz to powiększenie ludności nastąpiło nietylko wskutek tak zwanego naturalnego przyrostu (t. j. przewyżki liczby urodzeń nad liczbą zgonów), lecz i wskutek bardzo znacznego napływu ludności do Warszawy z innych miejscowości kraju, głównie zaś z Cesarstwa.

Naturalny zaś przyrost ludności warszawskiej w ciągu tychże 20 lat określały następujące liczbowe dane.

W ciągu dwudziestolecia 1882—1901:

Liczba urodzeń: chrześcijan 280.013, żydów 126.768, ogółem 406.781.

Liczba zgonów: chrześcijan 178.699, żydów 72.637, ogółem 251.336.

Naturalny przyrost: chrześcijan 101.314 = 50·7 proc., żydów 54.131 = 42·7 proc., ogółem 155.445 = 47·2 proc.

Ludność napływowa: przesiedliło się do Warszawy: chrześcijan 100.915 = 49·3 proc., żydów 72.664 = 57·3 proc., ogółem 173.579 = 53·8 proc.

Wskutek naturalnego przybytku ludności przez przewyżkę urodzeń nad liczbą zgonów, przybyło w Warszawie w ciągu dwudziestolecia 54.131 żydów, wskutek przesiedlenia się do Warszawy przybyło w ciągu ostatniego dwudziestolecia żydów z kraju i z Cesarstwa 72.664. Okazuje się przeto, że powiększenie ludności Warszawy nastąpiło w znaczniejszej mierze wskutek przesiedlania się żydów do Warszawy, niż wskutek naturalnego jej przyrostu. Naturalny przyrost ludności w ciągu tego okresu przedstawiał się, jak następuje: na 1000 mieszkańców Warszawy przypadało średnio urodzeń: chrześcijan 45·70, żydów 36·20, ogółem 42·30; zgonów: chrześcijan 29·20, żydów 20·75, ogółem zatem 26·12.

Na 1000 mieszkańców przewyżka liczby urodzeń nad ilością zgonów u chrześcijan 16·50, u żydów 15·45, u ogółu ludności 16·18.

Z danych tych wynikałoby, że naturalny przyrost ludności chrześcijańskiej w Warszawie jest szybszy, niż ludności żydowskiej. Czy jednak można

w zupełności polegać na tych urzędowych danych, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Stwierdza to sam urząd warszawski komitet statystyczny, który pisze:

„W tych wiadomościach (o ruchu żydowskiej ludności) nieprawdę napotyka się na każdym kroku — i śmiało można twierdzić — że wiarogodnych danych o ruchu tej ludności niema w żadnej z tych miejscowości kraju, gdzie żydzi stanowią znaczny procent ogółu ludności. Zestawiając liczby małżeństw, urodzeń i zgonów, widzimy, że w jednym mieście żydzi umierają — ale się nie rodzą, w drugim rodzą się, lecz nie umierają, w trzecim — nie rodzą się i nie umierają. Główną przyczyną takiego potwornego stanu wiadomości o ruchu ludności żydowskiej są sami żydzi, którzy w celu uchylenia się od służby wojskowej uparczywie unikają jakiej bądź rejestracji i ile możności starają się rodzić, żyć i umierać — poza nią“.

Z wielkiem więc prawdopodobieństwem przyjąć można, że zarówno absolutna cyfra ludności żydowskiej, jak jej wzrost stosunkowy, wyższe są od tych, jakie podają źródła urzędowe.

W końcowym ustępie poniedziałkowego przeglądu „Z ziem polskich“ po wyrazach, „aby polskie Tow. wyborcze odsunąć od „Górnoślazaka“ — wypadły przy składaniu słowa: „podać zaś wpływowi „Głosu śląskiego“.

Wynika to zresztą z treści całego artykułu.

Przegląd prasy.

— Niezadowolone z rządu centralnego i ze zbytnej wobec niego uległości Koła polskiego, zdobywając coraz szersze koła naszego społeczeństwa, przedostało się już nawet na szpalty... „Czasu“. Pismo to, jakieśmy mieli sposobność zaznaczyć, wystąpiło niedawno bardzo ostro przeciw konserwatystom wschodnio-galicjskim za uchwały na sejmiku relacyjnym w Tarnopolu. Dowodziło ono wówczas, że należy prowadzić politykę zasad, nie zaś postulatów.

Obecnie w nr. 180 „Czasu“ dr. Larysz-Niedzielski zamieścił obszerny list, którego część podaliśmy wczoraj w rubryce: „Rozmiany kłęk elementarnych“. W liście tym, wydrukowanym przez „Czas“ bez żadnych komentarzy, dr. Larysz-Niedzielski powiada między innemi, że wprowadzenie polityki postulatów bez zasad jest błędne, ale i „odwrotnie, polityka zasad bez postulatów jest marną“.

„Upominając się — pisze autor dalej — ale i uzyskać od rządu należy znaczne bezzwrotne zapomogi dla najbiedniejszych i jeszcze znaczniejszą pożyczkę bezprocentową dla właścicieli zrujnowanych domów i zniszczonej ziemi, dla naprawienia pierwszych, zagospodarowania drugiej, aby nie zesłali na nędzarzy, lecz mieli możność dalszej samoistnej egzystencji. Niech nastąpią opusty podatkowe na szereg lat ze zniszczonych gospodarstw i domów; niech doznamy ulg podatkowych za r. 1903 natychmiast w roku bieżącym (p. inspektorowie podatkowi twierdzą, że to nastąpi dopiero w roku przyszłym, ale w r. 1903 wszystko trzeba będzie zapłacić); niech naprawa wałów i ich podwyższenie idzie na koszt państwa, gdyż rząd zawinił, iż katastrofa nastąpiła; niech państwo zażegna grożącą kłęką głodu. Chodziłoby o wywarzenie presji opinii publicznej na rząd, na Koło polskie, aby się tem serdecznie zajęło. Spotkałem się z zapatrywaniem, iż do rządu, od którego się mamy czegoś domagać, należy przemawiać grzecznie, oględnie, aby go nie zrażać. Naturalnie — i owszem. Ale pytam, jak do niego przemawiać, jeśli rząd tego tonu rozumieć nie chce, a mamy niezliczone przykłady, iż dopiero wtedy otwiera ucho, gdy się doń przemawia stanowczo. Przemawiamy zasadami, a ta mowa zdaje się być dla rządu dość nieznaną“.

— Na jałowych ugorach lwowskiego „Przeglądu“ spotykamy zazwyczaj same tylko osty, lub trujące grzyby, mamy dziś jednak szczęście, bo oto tam właśnie znaleźliśmy kwiat prawdziwy. Jest nim list p. Władysława Gniwosza, polemizującego z poglądami „szanownej redakcyi Przeglądu“. Z powodu projektu wydania „Czarnej księgi“, w której pod pręgierz wystawieni być mają sprzedawcy ziemi polskiej w obce ręce w zaborze pruskim. „Przegląd“ wystąpił zaraz z rozmaitymi zarzutami. „Czarna księga“ łatwo stać się może paszkwilem, co byłoby złem nie mniejszem od frymarzenia ziemią, w wydawnictwie znajdują się błędy i na wzięcie wydany będzie człowiek niewinny, a przecież lepiej uwolnić 100 winnych, niż skazać jednego niewinnego i t. d. P. Wł. Gniwosz z wielką siłą zbija wszystkie te obiekty.

„Nie są jednakimi — powiada on — szantaż, zemsta osobista a frymarka ziemią tam, gdzie każda piędź oddana staje się posterunkiem wroga, wzmacniającym jego siły, ułatwiającym wynarodowienie, utrudniającym obronę, uniemożliwiającym chłopu polskiemu — jeśli już nie szlachcie — strzeżenie tradycyi i języka ojczystego. Równorzędne zbrodniami nie są czyjś złe speł-“

niane na jednostkach, a czyny złe spełniane na Ojczyźnie. Zemsta osobista krzywdzi jednostki, ułatwianie Prusakom kapna ziemi krzywdzi naród cały. Cześć jednostek jest rzeczą wielką, ważną i poważną, cześć narodu jest świętością. A czy cześć narodu nie jest naruszana, gdy bezkarnie, bez stawiania pod pręgierz popełnia się zdradę?”

A dalej pisze:

„I znów ta fałszywa paralela między jednostką a narodem, między interesem prywatnym a interesem publicznym. Więć niech sto majątków polskich sprzedadzą komisji kolonizacyjnej, byleby nie wymieniono jednego, który majątku nie sprzedał Prusakom. Dla niebezpieczeństwa posiadzenia jednego niewinnego, ma stu bezpiecznie i spokojnie ziemię nie jego własną, lecz ziemię naszą wspólną własnością będącą sprzedać tym, którzy nam zagładę przysięgli? Nie — Szanowna Redakcyo — tej zasady, tych zapatrywań bronić nie godzi się nam“.

P. Wł. Gniewosz wyjaśnia dalej, że niesłusznie posadzony ma możność sprostowania mylnej wiadomości i oczyszczenia się z zarzutów, natomiast „piętnowanie podłości, tchórzostwa i chciwości“ jest „jedyną drogą, aby słabych utrzymać na drodze uczciwej“.

— W następnym zaraz, wczorajszym numerze „Przeglądu“ znajdujemy notatkę, świadczącą, że „szanowna redakcyo“ nie cofa się przed świadomym nawet kłamstwem, byle zaszkodzić nie milej sobie instytucji. Notatka mówi z przekazem o „Skarbie narodowym“, który zamiast spodziewanych milionów zgromadził dotąd „skromną sumkę“ i dodaje:

„a nadto w łonie tego komitetu, który owym Skarbem zawiaduje, powstały jakieś niesnaski i spory, a w rezultacie komitet ten nie chciał dopuścić delegatów młodzieży polskiej do przejrzenia rachunków Skarbu narodowego. Słowem, co się tam dzieje z tym Skarbem narodowym, tego nie wiemy“.

Co wyraz niemal to fałsz. Żadne niesnaski i spory w łonie komitetu (t. j. zapewne „komisji nadzorczej“) nie powstawały, delegaci zaś młodzieży nigdy do tej „komisji nadzorczej“ nie należeli. Dopiero w roku bieżącym „Związek młodzieży postępowej“ (siedziba Zurich) zażądał ni z tego, ni z owego dopuszczenia swych delegatów na posiedzenie komisji nadzorczej, zażądał, ale nie otrzymał. Oto i cała historia, opisana tak niedawno w gazetach, że „Przegląd“ nie może jej przecież niepamiętać. Zarząd skarbu drukuje co roku i rozsyła redakcyom sprawozdanie z funduszu i z działalności swojej, więc „nie wie, co się tam dzieje“ ten tylko, co wiedzieć nie chce.

— Dążenie do ekonomicznego wyodrębnienia na tle narodowościowym jest charakterystyczną cechą chwili obecnej u nas. Na polu kooperacji mamy już dzisiaj oprócz stowarzyszeń kredytowych ogólnych, w których biorą udział wszystkie żywioły i które tylko ze względu na język urzędowania nosisz miano polskich, także specjalnie ruskie i żydowskie. Pierwsze urzędują po rusku i grupują się dokoła „Sojuszu kredytowego“ — drugie urzędują po niemiecku, wytworzyły „Powszechny związek“. Na tem tle, oddawna już istniejącem, w ostatnich czasach zauważyć się daje nowy objaw: zdobywanie stowarzyszeń polskich przez Rusinów. Znany działacz na polu kooperacji, p. Narcyz Ulmer, tak pisze o tem w tygodniku „Dobrobyt“:

Istnieje we wschodniej części kraju kilkadziesiąt stowarzyszeń, założonych przez Polaków.

opartych na kapitałach, dostarczonych przez Polaków i ich pracą do rozkwitu doprowadzonych. Liczebną przewagę członków z natury rzeczy dają ruscy włóścianie, a w odwrotnym stosunku do liczby członków ogromną przewagę mają kapitały, przez Polaków dostarczone. W zarządach zasiadali zawsze Rusini obok Polaków, a także i żydzi, o ile do towarzystwa należeli, z kredytu zaś korzystali liczebnie najwięcej ruscy mieszczańscy i małomieszczańscy. I było dobrze przez lat trzydzieści, lichwa marniała, a dobytek członków stopniowo wzrastał. Nie podobalo się to zawodowym agitatorom. Skoro towarzystwo rozwinęło się i uzyskało w mieście i powiecie poważne znaczenie, skoro większość członków stanowią Rusini, to dla czegoż nie odebrać Polakom takiego posterunku?

Rozwija się szalona agitacja, sprowadza na walne zgromadzenie (jak n. p. w Zborowie) 2000 chłopów i wyrzuca z rady nadzorczej i dyrekcji wszystkich Polaków. Tak się stało w roku ubiegłym w Tyśmienicy, a przed 2 tygodniami w Zborowie. Najsmutniejszą jest to, że o kwalifikacji kandydatów nie decydują, ani uzdolnienie fachowe, ani zalety charakteru, ale popularność, agitacja zdobyta tak, że nawet spokojniejsi i rozumniejsi Rusini usuwają się od agitacji tej i potępiają ją. Znany świeżo wypadek wyboru osobnika, sądownie za kradzież karanego. Rozamiętnienie obopólne powoduje stronę pokrzywdzoną do gromadnego występowania, wypowiedzania wkładki, a wreszcie do założenia nowego towarzystwa o tych samych zasadach gospodarczych i z tą samą prawie klientelą“.

Stosunki rosyjsko-japońskie.

„Koelnische Zeitung“, a następnie „Nowoje Wremia“, podają punktacje prowizoryczne, zawarte przez rosyjskiego ministra wojny Kuropatkina z rządem japońskim i mające być ratyfikowane w Petersburgu.

Rosya na mocy tych punktacji musi w jak najprędzym czasie dokonać ewakuacji Mandżurii, t. j. wyprowadzić wojska z prowincji Szankin i Czżalikin, jak to przyrzeczono w rosyjsko-angielskiej umowie, dla ochrony zaś kolei żelaznej, jak i swoich prawnie nabytych posiadłości w Mandżurii może pozostawić straż w takiej ilości, aby ona nie zagrażała samodzielności Chin, ani handlowi japońskiemu.

Rosya nie sprzeciwia się, aby Fengszieu, Jenkin i Tatunk były otwarte dla handlu tak Japonii, jak i innych państw.

Następne punkty odnoszą się do Korei. Rosya zobowiązuje się wpływać na rząd koreański, aby ten naznaczył Japończyka doradcą korony koreańskiej i oddał Japonii budowę kolei Sent—Wicz, oddał prawo eksploatacji lasów w Korei poddanym japońskim.

Jakkolwiek rzeczzone punktacje są pewnem ustępstwem ze strony Rosyi na rzecz Japonii i mają na celu zażegnanie wojny, w obecnych warunkach dla Rosyi wróżącej klęskę, jednak one nie decydują jeszcze o sprawach dalekiego Wschodu.

Punktacje te są bardzo rozciągnięte, zezwalają na różne interpretacje. Interpretacje japońska i rosyjska mogą być tak różne, że doprowadzą znowu do konfliktu.

Punktacje te wywołały oburzenie partii wojny Rosyi z Japonią. Profesor uniwersytetu w Tokio Tomida wydał memoriał o potrzebie niezwłocznej woj-

a bardziej może ośchły ton głosu porucznika. Lecz zniewolona wyczekującą postawą Stadnickiego, jąta snuć obraz swego krytycznego położenia i znów zakończyła oświadczeniem, że musi wiedzieć się z Floryanem. Porucznik wysłuchał kapitanowej z uwagą, poczem odrzekł cierpko.

— Z Florkiem zobaczyć się będzie trudno!

— Cały pułk przecież ściga do Warszawy!...

— Niewiadomo! A gdyby nawet, to pułk pułkiem, a jego może nie być akurat!...

— Co pan mówisz!

— Nie — w pułku rozmaicie — wysła na ordynans o sto mil — mogą odkomenderować na służbę! Nie pewnego — nie pewnego! Toć jest tu kapitan Zakuski po remont wysłany i ma rozkaz na Śląsk wracać!...

— Ja też chcę wyjechać naprzeciw!

— Ani mowy! Gdzie tu! Świat drogi!

Niewodowska pobladła.

— Byłeś pan tam, u nich!... Pozyskali cię dla siebie, przeciągnęli na swoją stronę...

— Mnie przeciągnęli, mnie!?...

— Byłeś pan!?... Wiem!... Nie broń się!...

Dziś mi twój służący powiedział wszystko. Wiem nawet, że gdyby nie ty — to Floryan byłby wolnym! Tyś ją z klasztoru wykradł, tyś ich połączył!... Ty — ty!...

Stadnicki aż się zatoczył.

— Ja wykradłem? Ja połączyłem! — bronił się nieszczerze.

Oczy kapitanowej rozgorzały.

— Tak, pan, nikt inny!... Może zaprzeczysz, może będziesz miał czoło powiedzieć, że to nieprawda? Może się wyprzesz! Cha! O to u was nie trudno! Jesteście fałszywi! U nas ostatni bandyta miałby więcej honoru, niż wy, panowie oficerowie gwar-

ny z Rosyą, w którym wykazuje szanse zwycięstwa Japonii. Rosya, podług wyliczenia Tomida, może skoncentrować na Wschodzie 250 tysięcy wojska w okresie nie krótszym, jak 58 dni, gdy Japonia poczyni na rzucenie tej ilości wojska na teren wojny tylko 22 dni, będzie więc mogła rozbić siły rosyjskie przed ich skoncentrowaniem się. Nienawisć ku Rosji w Japonii nie datuje się od 1894, kiedy to za inicjatywą Rosyi i za jej przeważnym wpływem Francya i Niemcy wyrwały w Japonii znaczną część owoców jej zwycięstwa nad Chinami. W 1866 roku Rosya zabrała północną część Sachalina Japonii. W 1806 r. Rosya próbowała opanować wyspę Jeso. Znany autor japoński z końca XVIII w. Shihei napisał traktat o agresywności Rosyi i o potrzebie zabezpieczenia kraju z jej strony. Traktat ów wywołał wówczas olbrzymią sensację i jako zakłócający spokój publiczny, był spalony z rozkazu panującego, autor zaś jego był skazany na więzienie. W 1854 r., gdy Japonia została zbudzona do nowego życia przez cudzoziemców, traktat Shihei zostaje wydany ponownie i do dziś dnia jest najpopularniejszą książką w Japonii. Popularny zbiór poezji japońskich Kwai-ten-Shi-Shi w stylu poezji chińskiej przedstawia niebezpieczeństwo rosyjskie i potrzebę walki z Rosyą.

Wojna z Chinami 1894 została narzuconą rządowi Japonii przez partję wojenną. Wprawdzie rząd zdołał opierać się wojnie w ciągu lat kilkunastu, podczas których wzrastało parcie ku wojnie ze strony społeczeństwa japońskiego.

Na czele partii wojny stoi obecnie wpływowy prezes Izby wyższej Kakumin-To. W r. 1898 partya ta powołała do życia stowarzyszenie dla propagandy wojny z Rosyą. Czy partya pokojowa długo potrafi opierać się parciu ku wojnie — przyszłość okaże. Henry Dumolard, autor jednego z najnowszych i najpełniejszych studyów o Japonii współczesnej (La Japon politique, economique etc.) słusznie czyni uwagę, że Japonia do 1871 r. posiadała ustrój feudalny i że idee i obyczaje właściwe temu ustrojowi, znaczne skłonności do wojny cechują do dziś dnia Japonię. Ton życia politycznemu, pomimo szybko rozwijającego się tu przemysłu, nadała w Japonii liczna warstwa szlachecka Samirai, patryotyczna i militarna.

Wpływy prasy angielskiej działają też w Japonii w kierunku nienawiści ku Rosji. Prasa francuska i ruble rosyjskie, starają się wytworzyć w Japonii kierunek moskalofilski, przez znanego publicystę japońskiego Shimada z Tokio.

Markiz Ito, jeden z najwybitniejszych mężów stanu Japonii, jest przywódcą partii pokojowej. Nosi się on z projektami podjęcia ekonomicznego Syberyi przez odpowiedni traktat handlowy z Rosyą. Plan ten wobec protekcyjnej polityki ekonomicznej Rosyi nie ma szans powodzenia, Syberia w najlepszym razie dla Japonii nie może mieć znaczenia tego rynku zbytu, co Mandżuria i Korea, owe dwa jabłka niezgody z Rosyą.

Markiza Ito nie można zaliczać do zwolenników Rosyi, jak chce tego pewna część prasy politycznej francuskiej, już choćby z tego względu, że był i jest on zwolennikiem i jednym z inicjatorów przymierza anglo-japońskiego, wymierzonego przeciw Rosji.

Wpływ Japonii na Chiny od 1898 r., a szczególnie od wypadków 1900 r., wzrasta znacznie. Rząd japoński urządził w Tokio przy uniwersytecie, 150 stypendyów dla Chincezyków, kształcących się na tym uniwersytecie. W 1898 r. w Japonii powstaje Towarzystwo To-a-Dobun-kai, mające na celu stwo-

dy cesarskiej! Tak — wasza gwardya taka, jak i wasz cesarz!...

— I... i... ten niepoń Wańka tak napaplał?!

— Powiedział prawdę! Wołałbyś mnie pan dalej zwodzić!... Byłeś tam, pojechałeś umyślnie, żeby ratować, żeby wynaleźć na mnie sposób, możesz ty nawet tę ciotkę podmówić!... Cha! Cóż!? Wszystkiego muszę się spodziewać! Ale zawiedliście się w rachubach!... Nie jestem waszą bezkrawstą, nieradną Polką! Córce Boggiera starczy siły i woli, aby zerwać wasze sieci!... Tak, dziś dopiero oczy mi się otworzyły! Dziś!... Oplataliście nie tylko mnie, ale i Floryana! Gdyby nie pan, nie tałałabym się, nie poniewierała po świecie!... Na pierwszą wiadomość o celu twego nagłego wyjazdu, chciałam uciekać stąd dalej!... lecz potem przyszła mi do głowy myśl, że może będziesz pan umiał się wytłumaczyć!... Może to jakaś fatalna pomyłka, plotki bezsensowne!... Twoja twarz już się na grymas obłądki nie może zdobyć!... Nikezemni! Co wam zawiniłam, co uczyniłam złego?... Ani razu nie wymówiłam żadnemu nawet tego, żeście niszczyli moją ojczyznę, żeście palili, rabowali, mordowali! Zdradziłam sprawę świętą, zdradę odpłaciłam ojeu, o śmierć go nieomal przyprowadziłam, porzuciłam ziemię rozdzoną i pójść chciałam za miłownianiem mojem, za tęsknotą, którą on mnie skuł, za płomieniem, który mną oświecał!... I nie dalsiście! Zabralsiście go, wydarli, oszołomili!... Nawet teraz jeszcze nie przestajecie zwodzić! Wszystko w was jest z kłamstwa, z obłądki, z fałszu!... Jesteście podli!...

Niewodowska padła na krzesło. Usteczka jej po wyrzuceniu ostatnich słów, drżała niedomówionymi wyrazami, na rżesach żył ogniem się perliły, rączki zaciskały się, dawały, darły koronkową narzutkę.

C. d. n.

Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

27) WACŁAWA GASIŃSKIEGO.

— Nigdy! — wybuchnął porucznik.

Kapitanowa zmieszała się.

— Pan nie jesteś jego przyjacielem?!

Głos kapitanowej zadźwięczał tak silną nutą rozczarowania, że Stadnickiego jakby nożem dźgnęło.

— Floryan mi tyle o panu mówił!... I potem sama widziałam was zawsze razem!...

Porucznik machnął ręką, jakby myśli cisnące mu się odegnać chciał i miast odpowiedzi, wybiegł do izdebki, kędy Wańka przy ogarku drzemał na skrzyni.

— Wiadro wody! Rusz się do kroćset!... Lej na łeb!... Jeszcze!...

Wańka spełnił bez namysłu rozkaz. Porucznik stęknął, wypychał się, wytarł się, włosy przecesał i powrócił do komnatki, w której zostawił kapitanową.

— Co panu?! — zagadnęła nieśmiało Niewodowska.

— Nie mi nie jest!

— Może czem uraziłam?

— Pani dobrodziejka mnie?!... Także suppozycya!... Zamroczyło mnie z drogi! Głupstwo palnąłem! Pani o Florku, a ja o Władku!... Jestem oczywiście jego przyjacielem, no i nie lubię... więc psia!... Bierz licha!... Niechże pani kapitanowa dobrodziejka raczy! Niech rozkazuje!... Jest Stadnicki i niech go piorun spali!

Niewodowską onieśmielił nieco ten nagły zwrot,

zenie wspólnej pisowni chińsko-japońskiej. Następnie Towarzystwo Zenriu-y-akusho-kan (Towarzystwo podniesienia postępu wśród sąsiadów) i kapitaliści japońscy założyli w Jokohamie pismo chińskie, przeznaczone dla Chin i mające na celu popieranie ruchu reformatorskiego w Niebieskim państwie; pismo to zaprosiło na redaktora jednego z najwybitniejszych pisarzy chińskich w kierunku reform, Kang-Jou-Wei. Polityka ta wydaje rezultaty, i Chiny wzywają obecnie przeważnie Japończyków na instruktorów swej armii; studenci chińscy, kształcący się w Japonii, agitują w Chinach nie tylko za reformami, ale i za wypędzeniem Rosyi z Mandżurii. W. S.

Przegląd polityczny.

(Przesilenie węgierskie. — Trudności jego zażegnania. — Opinia parlamentarzystów. — Pruska Rada koronna. — Przesilenie w gabinecie pruskim).

Przesilenie węgierskie nie będzie tak prędko zażegnane, jak to bezpośrednio po zgłoszeniu dymisji hr. Khuena sądzono. „Pester Lloyd“ zapewnia — że cesarz jutro wieczorem, względnie w piątek rano przybędzie do Gödöllő, oraz, że rokowania z politykami węgierskimi potrwać około 2 tygodni. Na dowód, że przekonanie takie panuje wśród parlamentarzystów węgierskich, przytacza „Lloyd“ fakt, iż wielu z nich, nienależących do t. zw. „ministerables“ t. j. kandydatów na ministrów opuszcza obecnie Węgry, udając się na wypoczynek do kąpieli morskich.

Położenie jest rzeczywiście tak krytyczne, że równo obecnemu kryzysowi nie pamiętają od lat 30 z okładem. Dlatego też nie łatwą jest droga wyjścia z ciężkich opresyj politycznych, gmatwających się jeszcze przez to, że poszczególne frakcje liberalnego stronnictwa czynią swe stanowisko zależnym od osoby przyszłego premiera.

„Pest. Lloyd“ sprzeciwia się projektowanemu ministerstwu przejściowemu, jako połowicznemu tylko załatwieniu przesilenia i wskazuje na Apponyiego i Wekerlego, jako tych, którzy posiadają największe dane, aby, jako mężowie zaufania opozycji, sprować uspokojenie i tak pożądany normalny bieg ustawodawczy.

Tymczasem kandydatury Apponyiego i Wekerlego nie są dobrze widziane u dworu, Apponyi bowiem, jak twierdzą w tych kołach decydujących, zbyt się zaangażował ostatnią mową sejmową i uchodzić może za „wcielenie narodowo-wojskowych żądań opozycji“.

Koronie trudno się zatem zdecydować na krok stanowczy w kierunku osłabienia podstaw dualizmu, za co poczytanoby niezawodnie nominację Wojciecha Apponyiego lub Wekerlego.

Wiedeńska „Zeit“ zamieszcza w ostatnim numerze interwiewy z wybitnymi parlamentarzystami, jak Koszutem, baronem Danielem, wiceprezesem partii liberalnej Arpadem Szentiványim, Beöthyem, Rakowskim (partya ludowa) i w. i. Odpowiedzi ich streszczają się zgodnie w tem, że bez dalszych narodowych koncesyj, któreby tylko armię wzmocnić i spopularyzować mogły, nie może być mowy o żadnym rządzie parlamentarnym, ani o przywróceniu pokoju w państwie.

Charakterystycznym jest powiedzenie Akosa Beöthyego, który rzucił lakoniczne słowo po łacinie:

„Tabula rasa, reformatio in capite et in membris“.

Przy załatwieniu tedy przesilenia — sprawa narodowo-wojskowa stanowi punkt wyjścia. Trudność niemała tkwi również w tem, że rząd austriacki stanowczo się opiera dalszym koncesjom, któreby niekorzystnie oddziaływać mogły na stosunki przedlitawskie, przynajmniej w rozumowaniu obecnego herolda dualizmu p. Koerbera. Prasa wiedeńska zwałowała też postulat węgierskiej opozycji, oświadczając, że z chwilą, w którejby armia przestała być wspólną: austro-węgierską, Austria nie powinna ani centa poświęcić z krwawicy swych ludów na cele obcego wojska“.

Z dłuższego szeregu t. z. ministerablów wymienią pisma węgierskie, jako tych, którzy byłiby najmniej widziani przez koronę: węg. ministra skarbu Lukacsa, prezesa Izby magnatów Albina Csakyego, Juliusza Andrassyego i Juliusza Szaparyego.

W kombinację wchodzi również Koloman Szell, ex-premier, który jednak nie objawia wcale chęci powrotu do władzy, oraz ambasador berliński Schwegery-Morisch. Dużo prawdopodobieństwa ma gabinet kompromisowy.

W prasie niemieckiej rozbrzmiewają nieustanne pogłoski o bliskich zmianach w rządzie pruskim. Bezpośrednio po powrocie cesarza Wilhelma II. z podróży na północ, a przed jego wyjazdem do Wiednia odbyć się ma wielka Rada koronna, na której omówione zostaną sprawy pierwszorzędnej doniosłości. Przedewszystkiem złoży kanclerz Buelow, jako preses pruskich ministrów sprawozdanie o katastrofie powodziowej na Górnym Śląsku i podjętej akcji ratunkowej (pomiedzy ministrami pruskimi na tle rozdawnictwa zapomóg państwowych wyłoniły się wielkie różnice zdań), nadto Rada koronna ustali termin wyborów do Sejmu pruskiego i wniesienia przedłożenia kanatów.

Co do przesilenia gabinetowego, to według berlińskiej „Post“ nie tylko pruski minister spraw wewnętrznych Hammerstein, który okazał się zupeł-

nym niedołęgą podczas akcji ratunkowej, ale także inni ministrowie czują się „zmęczonymi“ i ustępują miejsca nowym doradcom korony. Według tej informacji po powrocie cesarza Wilhelma otrzymają dymisy: minister rolnictwa Podbielski, minister oświaty Studt i sprawiedliwości von Schönstedt.

Podbielski — pisze „Post“ — zdawna tęskni do sielankowego życia, zdaje się od chwili, w której rozerwał się węzeł, łączący go ze Związkiem agraryuszów, p. Studt nigdy nie czuł się dobrze na fotelu ministra oświaty; jest to pilny biurokrata o skrajnie konserwatywnych zasadach, zresztą mąż zupełnie bez inicjatywy, wreszcie p. Schönstedt obchodzić ma niebawem półwiekowy jubileusz służby, czas byłby więc, aby go zastąpił człowiek sprężystszy. Po nim również nikt płakać nie będzie. Tę, niezwykle charakterystyczną ocenę członków rządu pruskiego, na którego czele stoi p. Buelow, kończy utrzymująca stosunki z miarodajnymi sferami „Post“ uwaga, że niemniej reformy potrzebuje ministerstwo handlu, zdradzające brak świadomości swoich celów, wreszcie ogólne są skargi na tak długi wakans w prezydium naczelnem Śląska.

Krwawe rozruchy w Kijowie.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Kijów, 7 sierpnia (25 lipca).

Rozruchy robotnicze niespodziewanie ożywiły nudy wakacyjne naszego miasta, napelniając ulice zgłębkiem podnieconego tłumu i szczękiem oręża.

Kryzys panujący w przemyśle fabrycznym całej Rosyi wywołał niższe płacy akordowej w jednej z fabryk miejscowych i w rezultacie wrzenie robotników, z którego umiejętnie skorzystał miejscowy związek socjalistyczny.

Bezrobocie odrazu ogarnęło 3 bm. zrana trzy największe fabryki: Warsztaty kolei Poł-Zachodniej, Gretera i Tow. Południowo-Rosyjskiego, które zatrudniały razem około 4.000 robotników. Pierwszych parę dni ubiegło dość spokojnie. Układano się z robotnikami pod okiem licznego wojska, ściągniętego „ad hoc“ z koszar, ale poważniejszych zajść nie było. Natomiast we środę (5-go bm.) wypadki przybrały charakter krwawy.

Od samego rana tłumy robotników kolejowych zaległy okolicie dworca kolejowego w celu zatrzymania pociągów, wychodzących z Kijowa. Ponieważ próby te już kilka razy były ponawiane, władze przeto były uprzedzone i trzymały wojsko w pogotowiu. Popołudniu pociąg wychodzący z Kijowa do Moskwy, przeszedłszy paręset kroków, napotkał tłumy, siedzące na placie i nie ustępujące z drogi. Na nie się nie zdały sygnały i gwizdanie — pociąg musiał się zatrzymać. Wtedy maszynista wychylił się z lokomotywy i zwracając się do robotników, zagroził, że po trzykrotnym gwizdaniu ruszy naprzód. W odpowiedzi na to kilkunastu robotników wskoczyło na lokomotywę i porwawszy maszynistę, srodze poturbowało go i rzuciło o ziemię. W tej chwili nadbiegli kozacy i piechota. Podczas żywej utarczki kilka kamieni, rzuconych przez robotników, ugodziło dowodzącego oddziałem pułkownika, parę oficerów i żołnierzy.

Wojsko otrzymało rozkaz: „Strzelać!“ Tłum zaczął rozpraszać się, na miejscu pozostało zaledwie paręset osób. Pierwsze dwa strzały były skierowane w powietrze, potem skierowano je na tłum. Strzelano boładnie, pojedynczo. Kiedy padł pierwszy trup, tłum zaczął się rozpraszać, pomimo to strzelano dalej do uciekających. Kozacy nacierali z palaszami i dużo osób ciężko ranili.

Rozpraszający się robotnicy porwali kilka trupów i z nimi skierowali się ku miastu ulicą Szulawską i tu, koło ogrodu Botanicznego otoczeni przez kozaków i policję, zostali rozprószeni, zostawiając trupy w ręku zwycięzców.

Robotnicy, uciekając od strzałów, staczali się z wysokiego nasypu i ponosili dotkliwe obrażenia, część rzuciła się w stronę góry i przedmieścia Sołomienki Górnej, lecz tu nie mogli prędko się posuwać, bo od góry plant oddzielony jest płotem, w którym znajduje się tylko wąska furtka. Do tego spłoszonego i ciskającego się tłumu, wojsko ponownie dało ognia, kładąc kilka trupów.

Tłum został rozprószony, pozostawiając na miejscu 17 zabitych i sześćdziesięciu kilku rannych, komunikat urzędowy generał-gubernatora zmniejsza cyfry do 3 zabitych i 24 rannych. Oprócz tego wojsko strzelające do tłumu było zwrócone w stronę przedmieścia Kijowa, tak zw. „Sołomienki dolnej“, gdzie zabito również kilka osób i kilka raniono w domach.

Szczególniej ilość rannych, którzy zdołali uciec z pobojowiska, jest ogromna, niema rodziny robotniczej, niema domu w dzielnicach zamieszkiwanych przez robotników, gdzieby nie było kilku rannych.

Wrażenie rzezi tej było ogromne. Zaraz nazajutrz strajk ogarnął ogromną fabrykę tytoniu Kohena, fabrykę gorsetów i kilkanaście innych. Wszystkie tramwaje przestały chodzić w obec strajku konduktorów. Po ulicach snuje się ogromny tłum, co chwila wpadający do zakładów przemysłowych, fabryk lub na rusztowania budujących się domów, pobudzając perswazyą, a często i pięścią do zaprzestania roboty. Wieczorem dowiedzieliśmy się o strajku piekarzy, do którego nie przyłączyli się

tylko Turcy, posiadający w mieście około 10 piekarni*).

We czwartek przed wieczorem nastąpiło nowe starcie z kozakami na rynku halickim. Zaczęło się od presji ze strony tłumu na właścicieli jednej z piekarni tureckich, przyszło do interwencji kozaków, którzy działali na ten raz tylko nahałami i bardzo miękko nacierali, bo szalona wichura miotła im w oczy chmury piasku. Tłum odpowiadał kamieniami. Z obydwu stron byli ranni i pobici, kilkunastu straconych z tłumu, kilkunastu wyrzuconych z siodła kozaków. Tłum rozprószył się i podążył w stronę Kreszczatiku, dalej wciągając do strajku inne zakłady przemysłowe. Dzień ten przyniósł sprawie strajku akces drukarni, których jest w mieście około 15. Z pism wychodzi tylko jeden „Kijewlanin“, gdzie zecerzy pracują pod okiem 50 stójkowych.

Tłumy ogarnia coraz większa gorączka i można się obawiać krwawych zaburzeń. Wskutek strajku piekarzy, czarny razowy chleb kosztuje 10 kop. funt. Wszystkie produkty gwałtownie podrożały, bo wszyscy śpieszą robić zakupy wobec bardzo możliwego przerwania komunikacji.

Żydzi boją się antysemitkich rozruchów i pewna ich część opuściła miasto. Po ulicach kursują patrole, w większych podwórzach czeka piechota, i od czasu do czasu przemykają się kozacy.

Co raz to w którymś miejscu wybucha drobna utarczka z policją lub kozakami i znowu przenosi się gdzieś indziej. Pogotowie nie może nastarczyć z pomocą. Przechodnie podnieceni, rozgorączkowani pomimo okólnika generał-gubernatora, ogłaszającego, że każdy nawet spokojny przechodzień, powinien unikać miejsca, gdzie mają być rozruchy, pod grozą 500 rb. kary lub 3 miesięcy więzi, śpieszą w stronę, skąd słyszy się zgłębkiem. Atmosfera przeładowana elektrycznością.

IDEM.

Kijów, 8 sierpnia.

W piątek ruch strajkowy nie tylko nie ucichł, lecz przeciwnie, tłumy, pomimo ostrych represyj ze strony władz, przyjmowały coraz bardziej wyzywającą postawę. Prawie jednocześnie zaszły poważniejsze starcia z wojskiem i kozakami w trzech miejscach: przy ul. Puszkńskiej, około młyna Brodzkiego i na brzegu Dniepru.

Na Puszkńskiej znajduje się największa w Kijowie fabryka tytoniu Salomona Kohena*). Chcąc zmusić pracujących do strajku, tłum robotników wpadł do wnętrza fabryki i złamawszy opór kilkunastu stójkowych, połamał dwie maszyny i zmusił do ustąpienia kilkuset pracujących (pomiedzy nimi 200 kobiet). Kozacy nadbiegli już po niewczasie, ale jeszcze zastali część tłumu na ulicy. Spędzono pozostałych w mniej ruchliwą część ulicy między ul. Bulwarową a Funduklejewską, tu otoczono i nie miłosiernie bito nahałami i kolbami. W rezultacie — kilkunastu rannych i kilkadziesiąt aresztowanych.

W tym samym czasie na Padole (część miasta leżąca u stóp góry Kijowskiej na brzegu Dniepru) ulice wypełniły się tak ogromnym tłumem, że policja i wojsko nie mogły go opanować, tylko beładnie rzucali się to w jedną, to w drugą stronę, płazując, bijąc kolbami i nahałami.

Na Padole znajduje się ogromny, jeden z największych w całej Rosyi młyn parowy Brodzkiego, kolosalny pięcio-piętrowy budynek o kilku skrzydłach. Nieleżni pracownicy jego zostali powstrzymani od strajku podwyższeniem płacy, które zostało wywołane oczekiwanym strajkiem, więc strajkujący robotnicy postanowili zmusić ich do porzucenia pracy. Cel ten został osiągnięty, pracujący rozpedzeni, kilka maszyn uszkodzonych. Nastąpiło starcie z wojskiem i policją, w którym nie uciekano się jednak do strzelania, chociaż jeden z kozaków został literalnie rozszarpany na kawały przez rozwiścieczony tłum; kilkunastu innych srodze poturbowano.

Ustępując przed wojskiem, tłum wsunął się w dalsze ulice Padoli i tam rozwinięszy czerwony sztandar, demonstracyjnie ze śpiewem kroczył ulicami, prowadzącymi ku Dnieprovi, wpadając do zakładów przemysłowych i zmuszając pracujących do strajku. Uwaga policji została odwrócona na chwilę na inny więcej zagrożony punkt.

Na przeciwnym brzegu Dniepru znajdują się warsztaty połączonych Towarzystw żeglugi po Dnieprze, w których pracuje kilkuset robotników. Podczas walki tłumu z policją na Padole, pracujący w warsztatach Żeglugi postanowili przyłączyć się do strajku i dostać się na kijowski brzeg. Opuścili więc tłumnie warsztaty, opanowali jeden z większych parostatków przygotowany do odpłynięcia (mostu w tem miejscu niema, a istniejący oddalony jest o dwie wiorsty) i skierowali się do kijowskiego brzegu. Tłumy rzuciły się na ich spotkanie, z entuzjazmem witając towarzyszy. Władze jednak nie zżyczyły sobie, aby parostatek dobił do brzegu i policja zaczęła odpychać przybijający statek. Między policją i kozakami na brzegu, a robotnikami na parostatku zawiązała się walka, podczas której kozacy dali kilkanaście strzałów, raniąc i zabijając kilka osób.

Tymczasem na brzegu w dalszym ciągu trwa utarczka między wojskiem, a robotnikami na uli-

*) Ostatnie wiadomości podają, że zmuszono ich strajkować Red.

*) Wspomnianą przezemnie poprzednio należy do braci Kohen i znajduje się przy ul. Luteranckiej. (Przyp. Kor.).

cach. Wreszcie paręset uciekających robotników wpada na parostatek, który tylko co przybił do brzegu z pasażerami. I znów wojsko, nie zważając na nic, strzela do parostatku, zabija i rani kilku pasażerów i marynarzy.

Jeszcze z godzinę Padół wre od tłumy uciekających i broniących się od policyi i wojska robotników. Wreszcie wszystko się uspokaja i na miejscu pozostają trupy, ranni i pogotowie, które w ciągu tych kilku dni nie może nadążyć z pomocą.

Strajk ogarnia coraz szersze koła. Telegrafisci kolei Półn.-Zach. przestali pracować. Wypisano rezerwową brygadę z Koziatyna, ale i ta po kilku godzinach pracy odmówiła. Deputacja wysłana przez nich do naczelnika kolei mówiła o nędznym wynagrodzeniu (tylko jeden telegrafista na całej kolei Półn.-Zach. pobiera 30 rs., reszta ma od 17 do 25 rs.). Konduktorom kolejowym, strajk których już wisiał w powietrzu, a mógł odrazu wstrzymać ruch pociągów, powiększono pensję, uprzedzając ich żądania.

Sobota zeszła mniej więcej spokojnie, jeżeli nie liczyć drobniejszych zająć. Na jutro zapowiedziano przez Związek soc. wielką manifestację w charakterze „Żałoby cywilnej po poległych“. Do miasta wkraczają coraz to nowe pulki wojska. Na wszystkich rogach ulic patrole i kozacy. Wszyscy ze drżeniem czekają, co przyniesie ta demonstracja, która może skończyć się, wobec podnieconego stanu tłumów, niesłychanym rozlewem krwi.

IDEM.

Zjazd rabinów.

(List specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Kraków, 11 sierpnia.

II. W starej synagodze na Nowym Placu, toczą się drugi dzień obrady.

Trzecie i czwarte posiedzenie w poniedziałek rano i przedpołudniem było bardzo burzliwe. Wniosek, aby wybrać komisję cenzuralną dla wniosków, odrzucono z wielkim hałasem. Wytworzył się gwałtowny antagonizm między rabinami zreformowanymi, z których jeden jest syjonistą, a chasydami. Rabinów postępowych słuchano z niechęcią i nie dawano im kończyć.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos rabin z Połtawy, Rabinowicz. Niski, drobny, zgarbiony, z długą czarną brodą, bladą twarzą i niespokojnymi, błyszczącymi oczyma, mówił długo głosem słabym i cichym, kiwając się i śpijąc jak przy modlitwie. Mówił w języku hebrajskim coraz głośniej i coraz namiętniej a żydzi z publiczności przysłuchiwali mu się z zachwytem. Gdy skończył, Hazan Basza dodał słów kilka również po hebrajsku. Był to jedyny raz, że jego ekscelencja raczyła się odezwać.

Rozpoczęła się dyskusja, prowadzona w wielkim nieporządku w języku hebrajskim. Nareszcie udzielono głosu znowu Rabinowiczowi.

Rabinowicz mówił już teraz w żargonie polsko-niemieckim, wtrącając tylko czasem ustępy hebrajskie, albo frazesy rosyjskie, przy których — rzecz ciekawa — dodawał zawsze „jak się mówi po naszym“. Mowca był zgorszony, że — jak się okazało w dyskusji — rabin nie rozumiał jego poprzedniej, hebrajskiej mowy i z ubolewaniem widzi się zmuszonym powtórzyć ją w żargonie.

Mowca wychodzi ze znanej nie tylko w jego sferze zasady, że „wszelka władza pochodzi od Boga“ i występuje namiętnie przeciw szerzącemu się wśród robotników żydowskich socjalizmowi, nibilizmowi jak i wogóle brakowi poszanowania dla władzy i rządu. Radzi, żeby zająć się tem i przez wdrożenie nauczycieli pouczać robotników żydowskich, że to sprzeciwia się przepisom religii żydowskiej — wnosząc wreszcie, żeby tych, którzy uparcie trwają w grzechu, wykłąć z gminy żydowskiej.

Wszczęła się długa i burzliwa dyskusja, po której uchwalono wybrać komitet, złożony z 7 członków dla zredagowania przestrogi dla żydów, aby nie dali się wciągać w tak niebezpieczną i grzeszną robotę. To też podana przez „Naprzód“ wiadomość, jakoby wniosek Rabinowicza przeszedł i to jeszcze jednogłośnie, jest znowu zmyśloną bajką.

Wogóle „Naprzód“ codziennie przez czas trwania zjazdu podaje na temat kongresu zmyślane wieści i niedokładne fałszywe sprawozdania.

Obrady prowadzi się po części tylko w języku hebrajskim — przeważnie zaś w żargonie. To też Hazan Basza i jego sekretarz — nie mogąc brać udziału w obradach, zrażeni zresztą formą prowadzenia obrad — opuścili Kraków pod pozorem zasłabnięcia Baszy. O parlamentarnej dyskusji oczywiście nie ma tu mowy, po części z powodu zrozumięcia u uczestników nieznaności form, po części z powodu gorącego temperamentu rabinów.

Lada słówko, nie trafiające im do przekonania, podnosi ich z miejsc i doprowadza do szatu. Naprawdę usiłuje Hirs Landau pouczyć szanownych rabinów; usiłowania jego spełniają na niczem wobec sobienia słuchaczy i nielogicznych zarządzeń przewodniczącego Horowitza, rabina krakowskiego, który o prowadzeniu obrad nie ma pojęcia.

Dziś we wtorek przebyło na kongres jeszcze kilku rabinów galicyjskich.

Nareszcie rozpoczęły się obrady kongresu w spokojniejszym tonie. Spokój zakłóciło tylko wystąpie-

nie świeżo przybyłych, w liczbie trzech, rabinów galicyjskich, którzy wystąpili z pretensją, aby uchwały zapadłe podczas ich nieobecności zreasumowano. Burzę zażegnano, a przybysze zadowolnili się tem, że uwiadomiono ich o powziętych dotychczas uchwałach.

Z kolei porządku dziennego obradowano nad szkolnictwem żydowskim i odnośnie do tego pojawiały się różne wnioski. Proponowano więc, aby znieść względnie scentralizować chajdery, żeby rabin sami uczyli w wielkich zamiast chajderów założonych szkółach, lecz wniosek ten, „zbyt postępowy“, przespał. Natomiast przeszła uchwała, że rabin mają w swym okręgu dozorować naukę prowadzoną w chajderach i „Talmudtorach“ przez „melamedów“. Przeszedł również nadspodziewanie postępowy wniosek, w myśl którego rabin mają w peryodycznych odstępach czasu pouczać lud w exortach i kazaniach.

Następnie uchwalono zwrócić baczną uwagę na wychowanie dziewcząt, jako przyszłych matek i wychowawczyń dzieci, i wydać dla nich odpowiednie podręczniki. Omawiano też projekt utworzenia we wszystkich krajach związku rabinów.

Z pomiędzy wszystkich uczestników wyróżniają się pod różnymi względami trzej rabin. Rabin Kahan z Kairu odznacza się dobrocią, energią, spokojem i taktem. Rabinowicz, rabin z Połtawy, jest zagorzałym fanatykiem. Zachwyty budzi wśród żydów krakowskich rabin cudotwórca z Nowego Dworu z Królestwa — Landau, który rozwija w przemówieniach najwięcej postępowe przekonania. On to postawił wniosek co do reformy szkół na wzór typów nowoczesnych i co do wygłaszania kazań.

Wniosek Rabinowicza, występujący przeciwko socyalistom, przespał w sekcji zupełnie.

Oburzającym jest zachowanie się niektórych osób powołanych do utrzymania porządku. Policyjanci i służby z bożnicy nie wpuszczają na salę obrad sprawozdawców dziennikarskich, którzy muszą dopiero używać interwencji sfer miarodajnych. L.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Przesilenie węgierskie.** Wypadki polityczne węgierskie posiadają w chwili obecnej doniosłość pierwszorzędą dla całej monarchii. Odbijają się bowiem również na polityce wewnętrznej austriackiej. Chcąc, aby czytelnicy „Słowa Polskiego“, byli jak najdokładniej i źródłowo poinformowani o przebiegu przesilenia gabinetowego w Budapeszcie, mającego teraz znaczenie wyjątkowe, wysłaliśmy naszego korespondenta politycznego wiedeńskiego, p. Adama Nowickiego do Budapesztu. Nasz korespondent zabawi w stolicy Węgier, aż do utworzenia nowego gabinetu.

— **Zgromadzenie ruskich posłów we Lwowie.** W sobotę dnia 15 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w hotelu George'a zebranie galicyjskich i bukowin-skich ruskich posłów do parlamentu i sejmów krajowych. W zebraniu weźmie udział 23 posłów.

— **Jubileusz dogmatu.** W d. 8 grudnia r. 1904 ubiegłemu 50 lat od ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny. Papież Leon XIII, utworzył specjalną komisję, z kardynałów, złożoną, dla obmyślenia sposobu uczczenia tego jubileuszu. Komisja ta postanowiła przedewszystkiem urządzić uroczyste nabożeństwo w patryarchalnej bazylice św. Piotra w Rzymie, w której niegdyś dogmat ten o Niepokalanem Poczęciu został ogłoszony i w patryarchalnej bazylice Najśw. Panny Maryi, na co przedstawiciele całego świata będą zaproszeni, zwołać powszechny kongres światowy ku czci Najśw. Panny w Rzymie podczas tych uroczystości, utworzyć odrębną bibliotekę Maryańską, złożoną z publikacji o Najśw. Pannie. Nadto w ciągu całego roku urządzone będą pielgrzymki do miejsc cudownych Najświętszej Panny, oraz na całym świecie każdego 8 dnia miesiąca, począwszy od grudnia r. b., będą odprawiane specjalne nabożeństwa w kościołach, na ten cel przez władze kościelne przeznaczonych. Do wykonania programu uroczystości związane w Rzymie komitet centralny, którego urządzenie ogłaszane będą w organie jego pt. „L'Immacolata“.

— **Prezydium Tow. Strzeleckiego** i korporacja cukierników zaprasza swych członków na pogrzeb ś. p. Jana Höflingera, który odbędzie się jutro o g. 6 popołudniu, z domu żałoby, przy ul. Teatralnej 1. 8.

— **Manewry.** Od wczoraj bawi w naszym mieście 30 bat. strzelców przybyły z Brodów. W dniach 19 i 20 b. m., tj. po imieninach cesarskich, część załogi ze strzelcami opuszcza nasze miasto, udając się na manewry. Które pulki wezmą udział w manewrach, na razie nie wiadomo.

— **Wycieczki i zabawy.** W niedzielę 16 b. m. urządza polskie Towarzystwo „Sokół II.“ festyn w Brzuchowicach. Na program oprócz zwykłych kół szczęścia itp. składają się: tańce na polanie Mickiewiczowskiej (krakowskie wesele), korso kolarzy, ćwiczenia świetlnymi maczugami. Blizsze szczegóły podadzą afisze. Festyn odbędzie się po lewej stronie toru,

na uroczej polanie Mickiewiczowskiej, najpiękniejszym miejscu w Brzuchowicach — bufet we własnym zarządzie.

— **„Lutnia“ lwowska w Tuchli.** W sobotniej, ostatniej w tym roku wycieczce do Tuchli, przyjęła ze względu na szlachetny cel, na jaki przeznaczono czysty dochód, współudział „Lutnia“ lwowska, która pod kierunkiem Stanisława Cetwińskiego odśpiewa w kolonii wakacyjnej w Tuchli kilka utworów. W wycieczce wezmą udział dwie kapele muzyczne. Bilet uczestnictwa z prawem bezpłatnego przejazdu koleją II. lub III. klasą ze Lwowa na Stryj, Skole, Hrebów, Zeleniankę do Tuchli i z powrotem do Lwowa, wynosi 2 korony od osoby. Kupony na obiady po kor. 1-60 nabywać można równocześnie z biletami uczestnictwa w Agencji dzienników Sokółowskiego (pasaż Hausmana), w księgarni Altenberga przy placu Maryackim i w biurze dyrekcyi kolejowej — Krasińskich 5, I. piętro, Nr. drzwi 131, od godziny 9 rano do 3 popołudniu.

— **Z teatru ludowego.** Wczoraj, jak zwykle, w teatrze ludowym panowało wielkie ożywienie. Chcąc wykorzystać ostatnie trzy występy Adolfiny Zimajer, dyrekcyja wystawiła mało znaną u nas we Lwowie operetkę „Dwanaście żon Jafeta“, w której pani Zimajer wystąpiła w roli Arabelli. Sztuka ta, po wykreśleniu z niej przez zarząd kilku ustępów, nie odpowiadających repertuarowi teatru ludowego, podobala się ogólnie, zwłaszcza, że p. Zimajer była wczoraj w humorze i nie szczędziła kupletów. Rozbawiona publiczność obsypała Zimajerową bukietami, wśród których zwracał uwagę duży bukiet z czerwonymi szarfami, ofiarowany przez jednego ze stałych gości teatru. Pani Zimajer wystąpi jeszcze trzy razy, poczem opuszcza Lwów, a na miejsce jej przybędzie dawna ulubienica Lwowa, p. Zofia Czaplińska.

— **Polskie marki narodowe.** Z powodu notatki o „ruskich markach narodowych“ i projekcie, aby Polacy również ten sposób zbierania funduszy naśladowali, otrzymaliśmy dziś aż dwa listy. W jednym z nich, autor, dr. Otmar Link oświadcza, że już przed kilku laty miał taki sam projekt i że wtedy nawet wykonał kilka projektów na takie marki, które dołącza do swego listu. Wzory te, wraz z listem, przekażemy głównemu zarządowi „Towarzystwa Szkoły Ludowej“.

Z Przemysławia zaś otrzymujemy list następujący: „Wyczytawszy w „Słowie Polskim“ nr. 370 o markach ruskich, pospieszam z wiadomością, że Koło przemysłańskie T. S. L. już od pięciu miesięcy takie marki w ruch pocięło i wszystkim kołom T. S. L. opuszcza 25 procent. Uprzejmie proszę Szanowną Redakcyję o łaskawe poparcie naszego przedsięwzięcia, jak najprędzej w „Słowie Polskim“ z prośbą, aby i inne piśma tę wiadomość powtórzyły.

„Zrobiliśmy duży nakład i bardzo duży zapas, a fundusz zebrany przeznaczamy na budowę domu T. S. L. w Przemysławianach, w którym ma się mieścić czytelnia, sala Sokola i ochronka. Jadwiga Hyżycka“.

Dołączone do listu w kilku egzemplarzach te marki przedstawiają się nawet bardzo gustownie, nam się jednak wydaje niestosownem, aby tego rodzaju akcyę i tego rodzaju wydawnictwa podejmowały na własną rękę. Należałoby to powiłać wyłącznie do Zarządu głównego, raz dlatego, aby się pieniądze zebrane nie rozpraszały, powtóre, że każdego chyba więcej zajmuje ogólny interes polski niż — przemysłański.

— **Apetyt Prusaków na nową kolej.** Jak nam piszą z wiarygodnego źródła, konsorcjum pruskie w Bytomiu, mające 4-milionowe (w koronach) przedsiębiorstwo wywozowe drzewa z Galicyi do Prus, oraz ogromny tartak w Porohach, przygotowuje w ciichości budowę kolei z Porohów do Stanisławowa koło szczytu kraju, a ewentualnie i państwa. Plany i kosztorysy są już podobno gotowe, które na najbliższej sesji sejmowej mają być przedłożone. Jak nas zapewniają, nawet niektórzy posłowie są już „obrobieni“ dla poparcia udzielenia koncesyi pruskiej firmie. Gdyby to konsorcjum uzyskało koncesyę na budowę projektowanej kolei wówczas gminy powiatu solotwinińskiego byłyby ogromnie poszkodowane, mają bowiem serwitut lasowy, a z powodu ułatwienia wywozu drzewa, lasy zostałyby wyniszczone, a cena drzewa podniosłaby się znacznie. Już teraz nawet, chociaż wywóz drzewa przez powyższe konsorcjum odbywa się furami, cena drzewa w Solotwiniu jest znacznie wyższą, aniżeli w Stanisławowie.

— **Rostkowski Polakiem?** Korespondent wiedeński „Głosu Narodu“ podaje, że zamordowany w Monastyrze konsul rosyjski Rostkowski jest prawdopodobnie synem polskiego zesłańca, osiedlonego po r. 1831 w Woroneżu.

— **Tres faciunt collegium.** Zdanie to znalazło swe urzeczywistnienie w całej pełni na dzisiejszym posiedzeniu magistratu. Z powodu arlopów grono osób zasiadających w gremium magistratu zmalało do tego stopnia, że na dzisiejszej zwyczajnej sesji tygodniowej zasiadało z ogólnej liczby 11 tylko 3 radców, a to: pp. Cossá, Uruski i Jakubowski. Ci trzej, pod przewodnictwem prezydenta miasta i przy udziale wiceprezydenta i jednego delegata — stanowią obecnie gremium decydujące o sprawach przekazanych statutem magistratowi do załatwienia. Sprawy biur, których szefowie są nieobecni, referują wprawdzie najstarsi rangą urzędnicy tych biur, ale ci na sesyjach magistratu są tylko podczas swoich referatów. Stąd obraz sali posiedzeń zmienia się przez cały ranek, jak w kalejdoskopie,

jedni referenci wchodzą, inni wychodzą — a w ogóle gremium magistratu w tak szczupłej liczbie nie było już dawno reprezentowane.

— **Gorzelnia miejska.** W trakcie obrad nad budżetem tegorocznym, uchwalono rezolucję wzywającą magistrat, aby poczynił zarządzenia celem założenia gorzelni w dobrach miejskich pod Lwowem. Stosownie do tego zlecenia, magistrat skierował swoje badania ku Zubrzy, jako posiadłości, która z dóbr miejskich posiada jeszcze stosunkowo najwięcej gruntów rolnych. Wszelako badania te wydały rezultat ujemny, bo cały obszar ról w Zubrzy wynosi ledwie 800 morgów, a więc za mało do produkcji takiej masy kartofli i żyta, jakiej trzeba do prawidłowego prowadzenia gorzelni przez całą kampanię. Nadto ów obszar jest rozdzielony pomiędzy trzech dzierżawców, z którymi trzeba by zrywać kontrakty dzierżawne, co również sprawę utrudnia. Trzeba by przeto albo wykarczować znaczne przestrzenie lasów, aby uzyskać potrzebne grunty pod uprawę kartofli, albo ten artykuł, dla produkcji alkoholu niezbędny, kupować i to po cenie, która pod Lwowem jest tak wysoka, że pędzenie gorzelni nie mogłoby się opłacić. Gdy wreszcie w tych dobrach miejskich niema możliwości utrzymania wielkiej liczby wołów, niezbędnych dla wypasu na braze, więc magistrat wystąpił z wnioskiem, do Rady miejskiej, ażeby od myśli założenia gorzelni w Zubrzy odstąpiła.

Sądzimy, że jest to jedynie racjonalne załatwienie sprawy. Gmina ma już przedsiębiorstwa swoje, jak gazownia, tramwaj, rzeźnia itd.; te są dla mieszkańców niezbędne, więc niechajby tylko były prowadzone dobrze i pożytecznie — to o dostarczeniu nam produktów browarowych i gorzelnianych postarają się już inni dostawcy.

— **Aleja kolejowa.** Pisaliśmy już niejednokrotnie w naszym piśmie, że po wykończeniu nowego dworca głównego, obecna droga dojazdowa do niego poczynawszy od ulicy Gródeckiej ma być zamienioną na wspaniałą aleję kolejową z szeregiem latarni elektrycznych, ustawionych na środku drogi. Celem urządzenia alei, zażądała dyrekcja kolejowa usunięcia już teraz torów tramwaju elektrycznego z drogi dojazdowej. Ponieważ jednak dworzec w tym roku nie będzie gotowy, z drugiej zaś strony, ani pertraktacje o kupno tramwaju konnego nie są ukończone, ani prace około przeloczenia szyn tramwaju elektrycznego nie są przygotowane, przeto magistrat — na zasadzie uchwały powziętej onegdaj przez komisję elektryczną miejską — udał się do dyrekcji kolei państwowych z prośbą o zwłokę w wykonaniu jej żądania. Sądzimy, że ze względu na wygodę publiczności, tudzież obojętne interesy, zwłoka ta zostanie gminie udzielona, tembardziej, że wobec faktu, iż dworzec dopiero za rok ma być gotowy, urządzenie alei kolejowej nie jest wcale rzeczą nagłą, a w każdym razie nie jest ważniejszą niż interes gminy i wygoda mieszkańców.

— **Przygoda Rosyanina.** „Halyczanin” opisuje następującą przygodę, która spotkała w mieście naszym p. Kuźmińskiego, docenta uniwersytetu i kustozu muzeum historycznego w Moskwie. Przybył on z Wiednia do Lwowa 7 bm. wieczorem. Nazajutrz rozpoczął zwiedzanie i oglądanie miasta, ale na placu św. Ducha zwrócił na siebie uwagę agenta policyjnego Ginsberga. Ten, podejrzując p. K. o szpiegostwo, zażądał legitymacji, poczem aresztował go, odstawił na policyję, gdzie spisał protokół i zobowiązał do wyjazdu tegoż dnia ze Lwowa, przytem odebrał paszport, który miał oddać dopiero na dworcu. P. Kuźmiński udał się do konsula i w rezultacie dyrektor policyi, który podobno nie o całej sprawie nie wiedział, zwrócił p. K. paszport i pozwolił w mieście naszym pozostać.

— **Pośpiech nie na miejscu pocztowy.** Mamy do zanotowania niepośpiech i „in minus” w doręczaniu listów i przesyłek przez galicyjską pocztę. Wypadek zagadkowego, a zupełnie nie na miejscu pośpiechu „in plus” pocztą lwowskiej.

Jeden z obszarów dworskich w Jaworowskim powiecie, prowadzący wzorową gospodarkę mleczną, nadał w urzędzie pocztowym w Hruszowie pięciokilogramową przesyłkę masła pod adresem profesora Br. B. we Lwowie. Posłaniec, wróciwszy z pocztą, przyniósł równocześnie z potwierdzeniem nadania przesyłki, list od profesora Dr. B. donoszący o wyjeździe na czas feryi i proszący o zatrzymanie dalszych przesyłek masła, aż do zawiadomienia o powrocie do Lwowa. Doświadczony nadawca, posłał natychmiast pisemną dyspozycję do Lwowa z prośbą o zwrot tej przesyłki. Ekspedyt lwowski mimo, iż jak ogólnie wiadomo, iż masło deserowe daje się długo trzymać, nawet w gorącej porze letniej nie traci świeżości, nie zastosował się do nadesłanej dyspozycji lecz przesyłkę wartości 9 koron, sprzedał na licytacji niżej połowy wartości, bo za 4 kor. 37 hal.

Prawdopodobnie właśnie ta niskość ceny kupna jest powodem tego pośpiechu. Dla dokładności notujemy jeszcze, iż ową przesyłkę nadano w Hruszowie pod nr. 13 dnia 1 sierpnia, przybyła do Lwowa 2 sierpnia. W nadesłanym do Hruszowa „Vertilgungs-Protokoll” wymieniono jako powód sprzedaży udatkę listowego „wyjechali na dłuższy czas ze Lwowa.” Protokół ten nie wspomina jednak o wysłanej w tym samym dniu dyspozycji, żądającej zwrotu przesyłki.

— **Niepoprawni.** Mimo ustawicznych wypadków, zdarzających się w mieście, z których niejedną już skończył się kłębkiem a nawet śmiercią, niepoprawni chłopcy wbrew zakazowi rodziców, spuszcza się dla

zabawki po balustradach schodów. Wczoraj w ul. Dominikańskiej pod l. 5, zsuwał się po balustradzie z 3 piętra jedenastoletni chłopak Joachim Korkes, spadł i potłukł się ciężko. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego skonstatowało nader ciężkie złamanie ręki. Swawolę swą i nieposłuszeństwo przypłaci chłopak kalectwem.

Nawoływania prasy i zastraszająca liczba wypadków podobnych nie zdołała dotąd obudzić z apatii urząd budowniczy, by wydał nakaz zaopatrzenia balustrad schodowych czopami lub tępymi gwoździemi, któreby uniemożliwiły chłopcom tę niebezpieczną zabawkę.

— **Zaginione dzieci.** Przed kilku dniami znik ze Stryja szesnastoletni Jakób Reinhold wydaliwszy się z domu rodziców. Chłopak jest średniego wzrostu brunetem, szczupłej budowy ciała. Skutkiem krótkiego wzroku ma zwyczaj mrużenia oczu. Ubrany był w jasne ubranie marynarkowe. Onegdaj znikł z domu rodziców trzynastoletni syn Bazylego Matejczuka, dozorca domu pod l. 7 w ul. Sykstuskiej nazwiskiem Antoni.

— **Zemsta złodzieja.** Notowany złodziej N. Wąziak spotkawszy wczoraj rano zarobnika Jana Dolińskiego w ul. Zielonej, pobił go żelazną łopatą w okropny sposób. Poranionego Dolińskiego policyant odwiózł do stacyi ratunkowej, gdzie mu opatrzone ciężkie rany, zadane ryskalem. Powodem brutalnego pobicia była zemsta za to, że przed kilku dniami schwytał Doliński bezczelnego złodzieja na jakiejś kradzieży i oddał go w ręce policyi.

— **Wypadek.** W ul. Żulińskiego potknęła się na schodach służąca Zofia Bękał, skutkiem czego pękł jej żylak na nodze. Nastąpił tak gwałtowny krwotok, iż musiano wzywać pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

— **Nagle zasłabnięcie.** Na pl. Krakowskim zachorował nagle i padł na ulicy bezprzytomnie jakiś człowiek, w średnim wieku dość przyzwoicie ubrany. Policyant przewiózł go dorożką do lokalu pogotowia Towarzystwa ratunkowego, gdzie po przeprowadzeniu go do przytomności, zeznał on, iż zwie się Michał Wicek. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, umieszczono chorego w szpitalu powszechnym.

— **Czwarty magazyn kradzionych rzeczy** wykryli wczoraj agenci policyjni w grajzlarni Jetti Solt, rytualnej żony Rappa, posiadającego sklepik przy ul. Kochanowskiego pod l. 86. Przy niespodzianej rewizji znaleziono bieliznę stołową i ubrania w pośród których rozpoznano już dwoje poszkodowanych osób, skradzione im w ostatnich czasach przedmioty. Wszystkie skonfiskowane w ostatnich dniach przedmioty mogą poszkodowani oglądać i rozpoznawać w dyrekcji policyi, która w ostatnich czasach z energią wzięła się do wyszukiwania handlarzy wykupujących od złodziei skradzione przedmioty i wysyłających je do innych miast dla łatwiejszej sprzedaży.

— **Kronika policyjna.** Agent Przesztrzeński aresztował wczoraj poszukiwanego przez sąd karny notowanego złodzieja Szaję Kampha — Z mieszkania p. Henryka Brandstädtera przy ulicy Żółkiewskiej l. 52 skradziono z przedpokoju buciki i parasole służby. — W ulicy Bożniczej skorzystał jakiś rzeźmieszek z natłoku panującego pod szkołą żydowską i skradł p. Natanowi Alterowi srebrny zegarek „roskopf” wraz z łańcuszkiem i niklowym brelokiem — W Ryńku skutkiem nieostrożnej jazdy, najechał wczoraj woźnica z piekarni p. Schimsa, Semko Huk na przechodzącą straganarkę, Katarzynę Ożajkę i powaliwszy ją na ziemię potłukł ciężko. Omdlałą z bólu podnieśli i otrzeźwili przechodnie, nieostrożnego woźnicę oddano do aresztów policyjnych. — W ulicy Gazowej pod l. 16 skradziono z mieszkania Chaima Mühlsteina ubranie. Policya wysłedziła, iż sprawcą kradzieży jest notowany złodziej, Wojtek Müller.

— **Znaleziono.** Na placu Halickim znaleziono świadectwo ogłoszonych zapowiedzi Piotra Korytki i Katarzyny Jermulowicz.

— **Zgubiono.** Freiter muzyki 30 p. p. zgubił wczoraj podczas przemarszu ulicą Zamarstynowską klarnet, wartości 40 koron. — Zuzanna Hryńska zgubiła kartkę zastawniczą Banku handlu i przemysłu na zastawione dwie obrączki ślubne. — P. Roman Pełeszczuk zgubił kartkę tegoż banku na zastawioną obrączkę złotą. — P. Fancja Blumenkranz zgubiła kartkę zastawniczą na zastawione w Banku akcyjnym srebra za 90 koron.

— **Kroniczka krakowska.** Wynalazek drukarza. Maszynista drukarski w Krakowie, p. Wojciech Pukło, wynalazł nowy mineralny pokost, na który otrzymał już patent. Pokost ten ma być zaletą, że ma być o wiele lepszy i tańszy od dotychczasowych znanych; chroni drzewo przed toceniem robaków, a użyty do fasad kamienie, nie daje się przez deszcze spłukać. Patent ten chciało pewne konsorcjum wiedeńskie kupić, ale p. Pukło, który zaprowadził u siebie 8 godzinny dzień pracy, postanowił w kraju pokost wyrabiać. Fabryka pokostu znajduje się przy ul. Wielekiej l. 6 w Podgorzu, gdzie można już zgłaszać zamówienia.

W sprawie kradzieży kolejowych w ciągu śledztwa skonfiskowano u sprawców rozmaite przedmioty, po które w znacznej części zgłosili się poszkodowani. Pozostało jednak jeszcze kilkanaście przedmiotów, nieobjętych reklamacyami, a które niezawodnie z tych kradzieży pochodzą, między innymi: dwa losy 3 proc. austr. Banku kredytowego po 100 zł., etui z bladej żółtej skóry, całkiem nowe, zawierające przybory do jedzenia w białej kościanej oprawie (łyżeczka, nożyk i widelec), brzytwę z angielskiej stali z podobizną Szekspira, monetę 2-szylingową z portretem prezydenta Transwaalu Krügera, kilkanaście laseczek wanilii, dwanaście paczek poślótki, rozpylacz do perfum w kształcie walca, konstrukcyi znanej dopiero od dwóch lat, drogie kamienie bez oprawy, kilkadziesiąt sztuk różnego gatunku, między nimi także i dy-

menty, dwa pudełeczka egipskich papierosów, — sześć rewolwerów sześciostrzałowych, ołoweczek metalowy z przyrządem kalendarzowym, — dwa notesiki (bloczki) o metalowych mosiężnych okładkach z widokami kościoła św. Szczepana i ratusza w Wiedniu, wreszcie dwa banknoty angielskie po 50 funtów (po 1250 kor.) Po przedmioty zgłosili się należy do biura sędzię śledczego dra Morawskiego, w gmachu sądu krajowego karnego, II piętro, drzwi nr. 40.

— **Turka.** (Dom dla urzędników). W październiku 1901 roku w Turce koło Chyrowa garstka urzędników zawiązała Towarzystwo pod firmą „ogólno kredytowe galicyjskie Towarzystwo urzędnicze”. Towarzystwo to jako główny cel obrało sobie budowę domów dla urzędników, przez udzielenie potrzebnej pożyczki na ratulne miesięczne spłaty, rozłożone na dłuższy przeciąg lat. Do pomienionego Towarzystwa do dnia dzisiejszego przystąpiło 182 członków, a deklarowane udziały wynoszą kwotę ponad czterdzieści tysięcy koron.

— **Solotwina.** (Festyn). Piszą nam: W niedzielę d. 9 bm. odbył się w miasteczku naszym festyn na rzecz dotkniętych klęską powodzi. Pomimo pełnego „prostoty i pierwotności” urządzenia i skromnych rozmiarów — przyniosła zabawa wcale pokąźny dochód kilkudziesięciu koron, ze wstępów i loteryi fantowej. Miejsceowa inteligencja, powiększona niewielkim gronem letników, spędzających w tej uroczej okolicy kilka tygodni wakacyj, jakoteż chętnymi i żądnymi zabawy gośćmi z okolicy, stanowiła publiczność wyborową co prawda, ale nie zbyt liczną. Stosunkowo znaczny dochód świadczy więc ujęlepiej o hojności i ofiarności uczestników zabawy na piękny i szlachetny cel miłosierdzia. Pogoda, która od dnia dzisiejszego ustaliła się prawdopodobnie — zdawała się także sprzyjać zamiarom inicjatorów, tego pożądanego w codziennym szarem życia miłośnicy — urozmaicenia. Wogóle wskutek zmiennego humoru pani pogody nieszczerze wiodło się zwłaszcza letnikom w naszej okolicy. Od dziś jednak słońce zwyciężyło chyba stanowczo, więc zabierać się trzeba żywo do wycieczek bliższych i dalszych, aby choć w ostatnich trzech tygodniach wakacji wykorzystać o ile można prześliczną okolicę, napasć oczy pięknymi widokami i pokrzepić się ożywczym powietrzem łąk, pól i lasów.

— **Przemysł.** (Kradzieże kolejowe). Czytamy w „Nowym Głosie Przemyskim”: „Wielką sensację wywołało w naszym mieście aresztowanie pomocnika magazyniera kolejowego Korzinka, pod zarzutem okradania wagonów kolejowych. Przeprowadzona w mieszkaniu Korzinka rewizja znalazła cały magazyn najrozmaitszych rzeczy. Korzinek brał co się dało: płótno, sukno, obuwie, przybory do pisania, butelki z wodką i winem, słonek, owoce itp. Ponieważ Korzinek był tylko pomocnikiem magazyniera, padło zaraz podejrzenie, że musiał mieć współników. Wzięty w ogień śledczych pytań, przyznał Korzinek, że dzielił się skradzionymi rzeczami z magazynierami kolejowymi, Tarnawskim i jeszcze jednym. Ostatnimi czasy dał im, jako część łupu trzy pary bucików. Zabrane u Korzinka rzeczy przetransportowano do policyi.

— **Uhnów.** (Wieczór tow. śpiewackiego). Piszą nam: D. 2 b. m. odbył się w Uhnowie w sali gminnej wieczór humorystyczny Towarzystwa śpiewackiego. Wieczór udał się dobrze przy współudziale licznie zgromadzonej publiczności. Nie brakło nawet komicznego intermezzo, dzięki ruskim „patryotom”. Pod koniec bowiem przedstawienia mieszczanie tutejsi ruscy J. Gumowski, radny, R. Tarczyło, Piotr Skrypeczuk i M. Rubinowicz, pofolgowawszy trochę za wiele w szynku swojej „szerokiej naturze” postanowili stanowczo przeszkodzić „polskiej agitacji”. Bohatersko więc podsunęli się pod okna sali gminnej i zarzyczeli „Szcze ne wmerla”. Stróż bezpieczeństwa zawezwał ekscedentów do spokoju i rozejścia się. Po długich, a bezowocnych pertraktacjach ustąpili, zlorzezcąc polskim hakatystom, którzy nie chcą pozwolić ruskim patryotom pohulać po swojemu. Nie dali jednak zupełnie za wygraną, idąc bowiem nad rowem przepelnionym nieczystościami (Uhnów nie uznaje potrzeby kanalizacji), zaczęli znów da capo „Szcze ne wmerla Ukraina”. Wtem jeden z nich potknął się, wpada do rowu, pociągając za sobą towarzyszy.

— **Z zaboru pruskiego.** Kolonizacya polska na Mazowszu pruskiem. „Gazeta Toruńska” pisze, że zgłosił się do niej pewien właściciel większego folwarku z Mazowsza pruskiego i prosił, aby redakcyja podała adresy banków parcelacyjnych w Poznaniu, bo zamierza on rozparcelować folwark swój obejmujący 5.000 morgów. Życzeniu jego staro się zadość, z tego też powodu pisze wspomnianą gazetą:

Według naszego zdania myśli osiedlenia się naszych rodaków z Prus Zach. lub Poznańskiego na Mazowszu, o ile grunta tam tańsze są, aniżeli u nas, tylko przyklasnąć należy. Komisya kolonizacyjna nie będzie tam robiła konkurencji, bo gdyby wykluźniała od nabycia kolonii polskich ewangelików, to bezwątpienia takie wykluczenie przyczyniłoby się bardzo prędko do uświadomienia narodowego ludu polskiego i wkrótce na Mazowszu mielibyśmy lud tak narodowo uświadomiony, jak u nas. Dla wielu naszych rodaków wysoka cena ziemi staje się ciężarem nieznosnym i często się zdarza, że straciwszy oszczędności z parceli ustępują. Na Mazowszu ciężary byłyby lżejsze, czemuż więc tam nie szukać chleba i doli? Wszakże

Mazowsze to taka sama ziemia polska, jak nasze równiny nadgoplańskie, czemuż więc nie mieliby Polacy z Pomorza i Poznańskiego zamieszkiwać wśród rodaków swoich na Mazowszu i tam wspólnie żyć i pracować?"

Znowu kara. Katowice. Znowu dotkliwa kara. W poniedziałek miał odpowiedzialny redaktor „Górnosłazaka“, p. Wicik, proces w Katowicach o obrazę policy. Skazano go na cztery miesiące więzienia. Pan Wicik siedzi obecnie w więzieniu śledczym z powodu zajść w Hucie Laury.

Manifestacja żydowska w Warszawie. Korespondent „Dziennika poznańskiego“ pisze: W dniu 2 b. m. przypadała rocznica stracenia w cytadeli jednego ze socjalistów żydowskich. Po dwóch latach pozwolono ciału straconego wykopać ze stoku cytadeli i pochować na cmentarzu żydowskim za rogatką Wolską. Otóż w rocznicę stracenia, socjaliści żydowscy w liczbie kilkuset urządzili na cmentarzu, nad grobem straconego przed pięciu laty, demonstrację, połączone z śpiewami, mowami itd. Policya nie od razu dowiedziała się o zgromadzeniu i o jego istotnej przyczynie. Z początku ukazał się na cmentarzu komisarz cyrkulu na czele pięciu policyantów. Tym jednak nie udało się przywrócić porządku i skłonić obecnych, aby opuścili cmentarz. Przeciwnie, zgromadzeni przyjęli poheye wrogiemi okrzykami, a nawet z tłumu padł kamień, który miał podobno komisarza ugodzić w głowę. Jak zwykle w razach podobnych, zawezwano pomocy kozaków, którzy gromadę socjalistów rozpędzili. Stąd przeniosły się rozruchy w dzielnicę żydowską, tj. na Nalewki, ul. Franciszkańską i okoliczne. Patrole przebiegały pilnie tamte strony aż do wczesnej rana. — Rozeszła się pogłoska o zabiciu dwóch policyantów i o poranieniu kilku żydów.

Informacja korespondenta „Dziennika Poznańskiego“ wydaje nam się mało prawdopodobną, gdyż dotychczas nie było słyhać o jakimkolwiek socjaliście żydowskim powieszonym przed pięciu laty.

Zmarli:
W Bielsku: Kapitan Jan Fiedler, komendant krakowskiej wojsk. straży policyjnej, lat 55.
We Lwowie: Jan Höflinger, właściciel fabryki cukrów, przełożony stowarzyszenia cukierników, lat 48.

Dla niemowląt z katarom żołądka i kiszki, polecony jest najlepszy środek pożywny Kufeke'go Mączka dla dzieci. Usuwa katar żołądka i kiszki podany bez mleka krowiego, ponieważ zawiera dużo białka i materii mineralnej i zupełnie wystarcza na pożywienie dzieci. Także przy zatwardzeniu, okazuje się dobrą Kufeke'go mączka dla dzieci, ponieważ trawi i łączy mleko. Po chorobie dawać młode mleko krowie z dodatkiem Kufeke'go mączki dla dzieci.

Zakupy jesienne. Jak nas informują pp. Jan i Aleksander Lewicki właściciele sklepu pod firmą „Kazimierz Lewicki“, i p. „Władysław Stachiewicz, współwłaśc. firmy „Stachiewicz i Abrysowski“ bawią obecnie w Paryżu, skąd udają się do Londynu, celem zakupu najnowszych towarów.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
We środę 12 b. m.: „Bandyci“, operetka w 3 aktach Henryka Meilhaca i Ludwika Halevy, przekład J. Chęcińskiego, muzyka Jakóba Offenbacha.
We czwartek 13 b. m. po raz siódmy i ostatni: „Bandyci“, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.
W piątek 14 b. m. nie będzie przedstawienia.
W sobotę 15 b. m. po raz pierwszy: „Naręczona na lotery“, operetka w 3 aktach, słowa Karola de Roddar i Al. Douanne, tłumaczenie Emilii Śliwińskiej, muzyka Andrzeja Messagera.
W niedzielę 16 b. m. po raz drugi: „Naręczona na lotery“, operetka w 3 aktach A. Messagera.
Repertuar letniego teatru ludowego we Lwowie, przy ulicy Kochanowskiego 1. 23.
We czwartek 13 b. m. po raz drugi: „Żony Jafeta“, operetka w 3 aktach Marsa i Desvallieres. Przedostatni występ Adolfiny Zimajer.

Rozruchy robotnicze w Rosji.

Nowe szczegóły o wybuchu strajku w Baku, przynoszą „Nowosti“. Strajk wybuchł 15 lipca (st. st.) w zakładach przemysłowych Chotisowa i stąd przeniósł się do innych zakładów przemysłowych i kopalni.

„Ogólem strajkowało przeszło 45 tysięcy ludzi. W ciągu 10 dni nie kursowały pociągi towarowe, ani wagony-cysterny, a na ulicach Baku nie było widać ani jednego wagonu tramwajowego. Przez dwie noce miasto pogrążone było w najzupełniejszych ciemnościach, oświetlenie elektryczne nie funkcjonowało z powodu zawieszenia robót na stacji, a i oświetlenia naftowego również nie było, ponieważ służba zarządu miejskiego także strajkowała. Przez parę dni nie wychodziły wcale gazety. Wszystkie absolutnie fabryki i zakłady przemysłowe zawiesiły pracę.

„Robotnicy urządzili cztery olbrzymie zebrania w otwartym polu, przy bramie Wilczej i w miejscowości podmiejskiej, zwanej Steńka Razin. W tem ostatnim miejscu było przeszło 25 tysięcy ludzi. Tych, którzy nie chcieli iść z dobrej woli, zmuszano siłą. W ciągu pięciu czy sześciu dni robotnicy gospodarowali w Baku, jak u siebie, ponieważ administracja, rozporządzając zaledwie 600 żołnierzami, była całkiem bezsilna. Teraz, kiedy liczba wojska powiększyła się dziesięciokrotnie, policya aresztuje strajkujących całymi masami i wysyła ich do miejsc zamieszkania.

„Przedsiębiorcy naftowi zupełnie potracili głowy i byli w stanie wymyśleć tylko ogłoszenie, żądające, aby robotnicy na dzień 27 lipca powrócili do zajęć. Z początku zresztą prosili robotników o przystanie dalegać celem rozstrzygnięcia kwestyi drogą kompromisu. W dniu 27 lipca przyszło do roboty bardzo niewielu robotników, przeważnie tylko maszyniści i niektórzy palacze. Pracę udało się rozpocząć w jakichś trzech czy czterech fabrykach, ale i to trwało tylko do nocy. W nocy na 28 lipca zaczęły się pożary: ogień powstał od razu w dwóch punktach: u Nobla i na terenach spółki „Petrol“.

Zgorzał nadto — jak skądinąd wiadomo — skład w Bałachanch (pod Baku). Na stacji Karajasy (pod Tyflisem) podpalono towarowe składy, w których spłonęło 14 zbiorników nafty.

Zagrożoną komunikację kolejową starają się utrzymać za pomocą nadzwyczajnych środków ostrożności. Pociągi kursują pod silną eskortą wojskową. Przed przejściem każdego pociągu urzędnicy kolejowi, nie spuszczać się na niższą służbę, skrupulatnie rewidują tor. Pomimo to, 2 b. m. jacyś niewiadomi złoczyńcy wyjęli kilka szrub spajających szyny. Na szczęście spostrzeżono ich „robotę“ i spędzono z toru.

„Odiesskija Nowosti“ podają, że wskutek zaburzeń robotniczych handel znajduje się w kompletnym zastoju. Masa pomniejszych bankructw, magazyny i zakłady zamykają się jedne po drugich. Hotele stoją pustkami, choć w sezonie letnim Odessa zwykle była bardzo ożywioną dla kąpieli błotnych. Stacje kolejowe zawałone są towarami, których kupcy podejmować nie chcą. Notaryusze protestują mnóstwo weksli. Tylko komornicy mają dużo zajęć z ciągłymi licytacjami. Na ogół jednak — jak utrzymuje „Naprzód“ — usposobienie ludności przychylnie jest dla strajkujących.

Niewątpliwie rozruchy mają obok ekonomicznego wybitny charakter antyrządowy, rewolucyjny. W Kijowie powodem wybuchu miało być obniżenie w ostatnim roku płacy robotników w warsztatach kolejowych o blisko 20 proc.

Główne żądania robotników na Kaukazie są następujące: 1) podwyższenie zarobków, 2) ośmiodzinny dzień roboczy, 3) zniesienie kar, i następnie 4) 25 punktów, żądających ścisłego stosowania się do ustawy fabrycznej, naruszanej bez skrupułów przez fabrykantów. Wskutek gwałtownych represji i gwałtownych, krwawych zajść ulicznych ekonomiczny pierwiastek ustępuje w sędzie na plan drugi a ostrze rozruchów zwraca się przeciw absolutnemu rządowi i władzy, których powaga z dniem każdym gwałtowniej bywa wstrząsana.

Rozmiary klęsk elementarnych.

Akcyja ratunkowa siedemnastu powiatów Galicyi zachodniej.

Dnia 11 b. m. w sali Rady powiatowej krakowskiej odbyło się zebranie prezesów siedemnastu Rad powiatowych celem obmyślenia wspólnej, jednolitej akcyi ratunkowej ze względu na klęski elementarne, spowodowane tegoroczną powodzią. Zebranie zagałę zwołujący prezes dr. Paszkowski, konstatając, że poszczególne Rady pierwszej pomocy udzieliły nad siły, gdyż tak rząd, jak Wydział krajowy z pomocą się spóźnia, co budzi rozgoryczenie między ludnością. W zakończeniu przemówienia utworzył dyskusję na temat klęski tegorocznej i co by należało czynić, aby na przyszłość uchronić narażone powiaty od podobnych szkód. W dyskusyi, która następnie wywiązała się, najdalej idący wniosek postawił bar. Karol Czecz, prezes Rady powiatowej wielickiej, żądający wystania deputacyi do Wiednia celem przyspieszenia wydatniejszej pomocy dla powodzi, gdyż według zaciągniętych przez wnioskodawcę informacji u namiestnika, dr. Koerber przyrzekł zaledwie 2,900.000 koron pomocy rządowej, z tej dano już do dyspozycji 500.000 koron, reszta udzielona zostanie na podstawie §. 14. Krajowa dyrekcya skarbu wstrzyma ściąganie podatków gruntowych aż do września 1904 r. Przeznaczony zasiłek — jego zdaniem — jest bezwarunkowo za mały, nie pozostaje w żadnym stosunku do szkód wyrządzonych powodzią i gradem, dlatego należy starać się tak u rządu, jak i w Sejmie, który dnia 15 września ma być zwołany, aby akcyja była wydatniejszą, nie ograniczała się na rozdzielaniu troche nasion, ale aby rozpoczęto roboty publiczne i uchwalono kredyt na pożyczki bezprocentowe. Klęski wyrządzone przez powódź i grad powinny być równomiernie traktowane. Dziwna rzecz, że dotąd praktykowano, iż wielka własność pomimo szkód nie była nigdy awzględniana.

Zapatriwania te podzielali prawie wszyscy prezesi zebrani na posiedzeniu, wychodząc z założenia, że jedynie przez liczne deputacje można będzie osiągnąć należyty skutek.

Dr. Łazarski prezes Rady powiatowej białskiej wyraził zdanie, że wysyłanie deputacyi do Wiednia jest środkiem, który wprawdzie nie zaszkodzi ale też i nie pomoże, gdyż w Wiedniu tak się przyzwyczajono do przyjmowania rozmaitych deputacyi, że uważają to niemal za konieczną formę i zgoda nie więcej. Zakradł się bowiem u naszych władz zwyczaj, że jedna drugiej nie wierzy; radziłby deputacyi do Wiednia nie wysyłać, tem więcej, że tak

namiestnik jak i marszałek kraju co w ich mocy było, zrobili. Prezes Czecz obstał przy swoim wniosku, że przez wysłanie deputacyi wypełni się zadość obywateli i niejako poprze starania namiestnika. W głosowaniu uchwalono wysłać w deputacyi wszystkich prezesów 17 Rad powiatowych.

Do tej delegacyi mają się przyłączyć posłowie poszczególnych powiatów i udać się do prezydenta ministrów, ministrów handlu, skarbu i obrony krajowej. Prezes dr. Paszkowski po porozumieniu się z Wiedniem ma oznaczyć dzień wyjazdu.

Co do akcyi zaradczej przeciw klęskom na przyszłość, uchwalono kilkanaście wniosków, które w formie memoriału poszczególne Rady powiatowe przysłać władzom centralnym i Kołu polskiemu. Co do polityki Koła polskiego, to wyrażono się dyplomatycznie jednak — ujemnie. Kilku prezesów domagało się (co uchwalono) wezwać posłów galicyjskich do odbycia sejmików relacyjnych i na tych okazać niedwuznacznie niezadowolenie z obecnej polityki, która krajowi żadnych korzyści nie przynosi.

Jeżeli Koło polskie nie uzyska i nie spowoduje rządu do wydatnej i szybkiej pomocy, będziemy zmuszeni dać do zrozumienia posłom, iż możemy wybrać innych, bo każda cierpliwość ma granice.

Dr. Larysz-Niedzielski najwięcej ubolewał nad skromnem i potulnem zachowaniem się Koła polskiego wobec rządu, przeciwstawiając pracę parlamentarną klubu czeskiego.

Memoriał Rad powiatowych opracuje wybrana na zebraniu komisya, w którym ma być przedewszystkiem poruszony obecny wadliwy system regulacji rzek, zalesiania potoków górskich i obwałowania Wisły ze stanowczym żądaniem przyspieszenia robót dziś ustawą już zakreślonego. Uchwalono zwołać szeregi podobnych zebrań, do czego upelnomocniono prezesa Rady powiatowej krakowskiej dra Paszkowskiego. J.

Papież Pius X.

Renesans muzyki kościelnej.

Dzienniki włoskie i zagraniczne, szczególnie paryski „Figaro“, podnoszą, że za pontyfikatu nowego papieża, Piusa X. należy się spodziewać odrodzenia prawdziwej muzyki kościelnej. Pius X. bowiem już jako biskup w Mantui i patriarcha wenecki bardzo energicznie w tym duchu występował i we wszystkim, co się na owym polu już działo, można się doszukać jego inicjatywy.

I tak w r. 1895 kardynał Sarto wydał list pasterski w sprawie śpiewu kościelnego. W liście tym wychodzi z zasady, że zadaniem muzyki kościelnej jest, za pomocą melodyj podnieść nastrój religijny modlących się. Muzyka ta musi przeto mieć trzy przymioty: „świętość, podniosłość, formę artystyczną i powszechność“. Zatem wypędzić należy z kościołów wszelką lekką, trywialną, lub teatralną muzykę, którą można uważać za świecką, albo co do formy kompozycji, albo pod względem wykonania. Prócz tego pożądanem jest, wedle autora listu pasterskiego, wprowadzić do muzyki kościelnej jednolitość, a nie wydawać jej na łup indywidualnej fantazyi. Wiara bowiem jest jedna, tak samo jedna jest modlitwa, a taką też powinna być muzyka kościelna, która jest tylko odmianą modlitwy. Do muzyki teatralnej, zmysłowej, Sarto stosuje słowa Chrystusa, wypędzającego lichwiarzy z przedsionka świątyni... Nie można zaś twierdzić, że zadowolenie zmysłowe jest warunkiem ściągnięcia ludu do kościoła, lud bowiem „jest o wiele bardziej pobożny i poważniejszy, aniżeli się o nim zazwyczaj mniema“.

W myśl tych zasad Sarto wydał surowe postanowienia dla swojej diecezyi. Nakazał, aby nie szpory śpiewano na przemian „na sposób właściwego gregoriańskiego śpiewu“, zabronił „tantum ergo“ śpiewać jak romanę, kawatinę lub „adagio“, „Gonituri“ jak allegro; wykluczył z orkiestry kościelnej bębny, cymbały, puzony, diatoniczne dzwonki i wszystkie inne płochy, lub hałaśliwe instrumenty, fortepian, orkiestry wojskowe lub stowarzyszeniowe. Kobiety miały być również usunięte z chorów, a jeśli by potrzeba było głosów wysokich, należałoby „stosownie do starodawnego zwyczaju kościelnego“ wyćwiczyc odpowiednio dzieci. Szczególnie należałoby unikać mylnego stanowiska, „jakoby święte czynności liturgiczne były czemś drugorzędnem, co stoi w usługach muzyki, podczas gdy w istocie muzyka powinna być pokorną służebnicą liturgii“. Żaden przeto utwór muzyczny w diecezyi kardynała Sarty nie miał być w kościołach wykonany, zanimby go przedłożono osobnej ustanowionej komisji. „Dotychczasowy stan rzeczy — kończy autor listu pasterskiego — nie może być nadal cierpianym. Płochosć śpiewu i gry ubliża podniosłości świątyni: Aron, Nadab i Abiron spaleni byli przez ogień niebieski za to, że używali nieświętego ognia przy ofierze. Taka sama kara grozi temu, kto świeckie namietności wprowadza w Dom pański“.

Jeżeli z tem połączymy szczególne zainteresowanie się kardynała Sarty kompozytorem ks. Perosim, uważanym dziś za najwybitniejszego wykonawcę myśli o reformie muzyki kościelnej, który sprowadzony przez Sartę do Wenecyi, przyjęty w pałacu patriachal. i uczyniony kapelmistrzem u św. Marka, za jego też protekcją został kapelmistrzem w kaplicy Sykstyńskiej, to chyba nie będzie zbyt wygó-

rowaniem oczekiwanie, że nowy papież rozpocznie „renesans muzyki kościelnej”.

Z anegdot o Piusie X.

O Piusie X krąży już wiele anegdot, a wszystkie przedstawiają go w świetle korzystnym.

I tak między innymi zauważyć miano, że podczas przyjęć po wyborze papieża, nie było jednego z francuskich kardynałów, księdza Lecot. Miał to być skutek następującego przykrego zajścia podczas konklawe. Mianowicie kiedy poczęto coraz głośniejszymi wymieniać nazwisko kardynała Sarty, kardynał Lecot postanowił go poznać. Złożył mu więc odwiedzin w jego celi i naturalnie odeszła się do niego po francusku. Na to Sarto miał odpowiedzieć po łacinie: „Nie umiem po francusku”. Lecot na to wypadł z równowagi umysłowej i odpowiedział już również po łacinie: „Jeżeli tak, to ten, kto nie umie po francusku, nie zostanie papieżem!” „Bogu dzięki” odpowiedział Sarto i chciał z całą serdecznością przyjąć gościa, ale ten wyszedł i zatrzasnął z gniewem drzwi za sobą. Następnego dnia Sarto był już papieżem...

Prawdziwość tej anegdoty kwestyonuje to, że wbrew pierwotnej pogłosce, jakoby nowy papież po francusku nie mówił, twierdzą obecnie, że owszem włada tym językiem i to dość biegle.

Za to następująca anegdota, jak zaręczają, w zupełności prawdziwa, pozwala nam poznać, prócz znanej już skromności nowego papieża, także jego naturalny a doskonały dowcip.

Mianowicie do udającego się na konklawe kardynała Sarty, zwróciła się pewna hrabina z życzeniami i zakończyła: „Co do mnie, to jestem pewna, że Duch święty Waszą świętobliwość sobie wybierze”.

— O! to pani masz bardzo złe wyobrażenie o Duchu świętym!...

Watykan i Kwirynał.

Lizbona. (Tel. wł.) Królowa-matka Maria Pia, siostra zamordowanego króla Humberta, wyraziła się tu w kołach dworskich, że — zdaniem jej — wybór Piusa X. na papieża utoruje drogę do porozumienia między Watykanem a Kwirynałem.

Przesilenie węgierskie a Sejm galicyjski.

We Lwowie bawią przywódcy Koła polskiego eksceleńcy: A. Jaworski, W. Dzieduszycki i D. Abrahamowicz.

Pojawienie się trzech widomych reprezentantów naszej delegacji wiedeńskiej na bruku lwowskim, w sezonie t. ogórkowym, tj. w czasie, gdy życie polityczne nibyto przycicha, łączono zrazu z jakąś robotą politycznej natury. konwentylem, gwoi osłabienia przed miarodajnymi sferami wrażenia Sejmu galicyjskiego, którego rezolucje napuły tyle krwi p. Koerberowi.

Tymczasem, jak się zdaje, i o ile nas informują ze strony poważnej, zjazd eksceleńcy Kołowych ze Skwarzawy, Jezupola i Siemienówki, jest przypadkowy i nie ma wybitniejszego charakteru politycznego. Nie mniej panowie ci, zjechawszy się we Lwowie, z natury rzeczy, zetknęli się z namiestnikiem hr. A. Potockim, który kilka dni temu wrócił z dworu cesarskiego w Iszlu, gdzie miał sposobność poruszenia przed koroną potrzeby akcji ratunkowej ze strony rządu oraz zwołania Sejmu krajowego.

Za kilka dni wraca już z Radziechowa marszałek kraju hr. St. Badeni, w Wydziale krajowym rażno postępuje naprzód zbieranie danych o kłeskach, zrządzonych przez powódź i kwestya: czy będzie Sejm? występuje znowu na pierwszy plan dyskusji publicznej.

Otóż, jak nas dziś informują, zwołanie Sejmu nie jest jeszcze wcale stanowcze i zależy obecnie w pierwszym rzędzie od przesilenia na Węgrzech. Jeśli ono zażegnane będzie w krótszym czasie i skoro po przedstawieniu się nowego rządu, Sejm węgierski wejdzie niebawem na normalne tory, w takim razie i termin zwołania parlamentu austriackiego musiałby być przyspieszony, co zagrażałoby — jeśli nie sesji Sejmu galicyjskiego wogóle — to w każdym razie dłuższej, niż kilkunastodniowej.

Tylko na wypadek przeciwności akcji rozwikłania naprężonej sytuacji na Węgrzech, można liczyć na dłuższą, a więc owocną sesję sejmową.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Balon.

Kopyczyńce. (Tel. wł.) Balon wojskowy „Teufel”, należący do przemyskiego oddziału aeronautycznego, wypuszczony z Przemyśla w piątek w nocy, spadł w sobotę, przeleciawszy wschodnią granicę Galicji, w okolicy Kamieńca podolskiego. W łódce znajdowali się: komendant oddziału aeronautycznego porucznik Engel i porucznik Morawski. W Kamieńcu władze rosyjskie zatrzymały ich cztery dni, a po załatwieniu formalności wypuściły, poczem obaj oficerowie wysiedli na kolej, aby udać się z powrotem do Galicji i do Przemyśla.

Immigracja do Anglii.

Londyn. (TBK.) Komisya, badająca imigrację cudzoziemców poleca, aby imigrantów z pe-

wnych klas cudzoziemców postawiono pod nadzór państwowy. Ma być więc utworzony urząd emigracyjny, aby ograniczyć napływ osób o złym charakterze, szkodliwych dla państwa, np. zarażonych zakaźnymi chorobami i wstrętnych. Komisya stwierdza, że w ostatnim czasie wzrosła głównie imigracja wskutek przyływu rosyjskich i polskich żydów. Między innymi poleca komisya wydanie rozporządzenia, aby właściciele okrętów w danym wypadku byli zmuszeni odstawić emigranta z powrotem do miejsca, skąd go zabrano.

Bil automobilowy.

Londyn. (TBK.) Izba niższa przyjęła w trzecim czytaniu bil w sprawie jazdy automobilami.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Ateny. (TBK.) Wczoraj o 6 rano, na wyspie Kytherze skutkiem trzykrotnego trzęsienia ziemi zniszczone zostały zupełnie trzy wsie. Trzęsienie ziemi spostrzeżono w całej Grecji. W Atenach dało się uczuć tylko lekkie wstrząśnienie. O ofiarach w ludziach dotąd nie słyhać.

Katastrofa tramwajowa.

Paryż. (TBK.) Liczba ofiar onegdajszej katastrofy wynosi 85. Dotychczas sprawdzono już tożsamość 79 zwłok.

Paryż. (TBK.) Na kolei Metropolitain wydarzył się wczoraj o g. 6 1/2 wieczór na dworcu Place de Termes ponowny wypadek — podobny do onegdajszego — nie miał jednak tak strasznych skutków. Zapalił się motor pociągu; pożar natychmiast ugaszono. Powstała dość wielka panika; dwie panie wyskakując z wagonu doznały lekkich obrażeń.

Iszl. (TBK.) Z okazji pobytu króla rumuńskiego nadał cesarz i król rumuński szereg odznaczeń i orderów.

Wiedeń. (TBK.) Kardynał Skrbensky powrócił wczoraj z Rzymu.

Wiedeń. (TBK.) Donoszą z Alt Münster, że zmarł tu generał broni Maurycy Schmidt, właściciel 12 p. p.

Po zamknięciu numeru.

Ferye radzieckie. Posiedzenie Rady m. jutro we czwartek 13 b. m. wyjątkowo nie odbędzie się, albowiem z powodu dalszych wyjazdów pp. radnych, prezydium, które zamierzało zarządzić posiedzenie, przekonało się na podstawie ścisłego obliczenia, że niemożliwym jest uzyskanie wymaganego kompletu 40 radnych.

Kącik humorystyczny.

Wyjutki z powieści Bogdana Jaksy Ronikiera p. t. „Promienna toń” wydanej nakładem „Biblioteki dzieł wyborowych” (?)

„Milecy. Oua także. Czekała.
W nim, na rozpalonej ławie rosną niezabudki
i perła się świeża rosa...”

„Włoch obdarzył naraz Polaka potokiem zachwy-
tów, na które ten odpowiedział ostrzem chłodnego mi-
czenia”.

Depesze handlowe z d. 12 h. m.

Wiedeń, 12 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.42 Renta majowa 100.85 Węgierska renta koronowa 98.75, Akcje kredytowe 661.50 Kredytowe węgierskie 731.50, Bank anglo-austriacki 278.50, Unionbank 524 —, Bankverein 475 —, Laenderbank 409.50. Kolej pań. 668 — Lombardy 80 —, Elbenthal 425 — Towarzystwo akcyjne broni 359 — Akcje tytoniowe 363 — Alpin 364.50 Rima Muranyi 451.50, Prager Eisen 1651 — Losy tureckie 119.25, Ruble 253 —, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Usposobienie spokojne.
Berlin, 12 sierpnia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 207.75, Disconto Commandit 187.25.

Usposobienie: spokojne.
Wiedeń, 12 sierpnia. Pszenica na październik 7.35 do 7.38, pszenica na kwiecień 7.60 do 7.61. Żyto na październik 6.17 do 6.18, żyto na kwiecień 6.40 do 6.41. Owies na październik 5.33 do 5.34, owies na kwiecień 5.57 do 5.58. Kukurudza na sierpień 6.15 do 6.16, kukurudza na wrzesień 6.16 do 6.17, Kukurudza na maj 1904 r. 5.01 do 5.02, Rzepak na sierpień 10.85 do 10.95.
Oferty mierne.
Chęć kupna ograniczona.
Usposobienie dobre.
Pogoda Gorąco.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

N. (Korespondencya z wagonu między Rapperswyłem i Interlacken). Żałujemy bardzo, że nie podpisał się pan dla wiadomości redakcyi; z charakteru pisma nie mogliśmy się domyśleć osoby korespondenta. List odesłaliśmy redakcyi „Nowin polskich”.

WP. Fel. Bil. Żądanych informacji udzielić nie możemy, o ile wiemy, nie były one przecie podane do wiadomości publicznej.

Urząd pocztowy w H. Drugi egzamin niższy lasowy zaczęło się dnia 15 września, podania należało wnieść przed końcem lipca.

WP. J. K. we Lwowie. Bursa imienia Kościuszki ulica św. Zofii wprost wejścia do parku Kilińskiego.

WP. L. Łazarz w Krakowie. Towarzystwo chowu drobiu i królików istnieje we Lwowie, przewodniczącym

jest dr. Józef Szpilmann, rektor akademii weterynaryjnej, ulica Kochanowskiego l. 33.

WP. A. B. (l. pr. 1196). Z powodu wyjazdu na wakacje sekretarza naszej redakcyi możemy WP. tylko przeprosić, nie możemy jednak udzielić żadnych objaśnień, dla czego korespondencya Pańska umieszczona nie była. Administracya nasza, która bardzo WP. ceni, jako akurattnego prenumeratora, zapewniła nas, że wszystkie żądania Pańskie załatwiła natychmiast po otrzymaniu listu.

WP. W. P. w Wiedniu. Książkę WP. otrzymaliśmy, przeczytanie jej jednak wymagało pewnego czasu, recenzya okaże się w tych dniach.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 11 sierpnia b. r.

Hotel George'a. K. Wisłocki z Rosyi, C. Wurmb, z Wiednia, K. Marmoroszowa z Krakowa, M. Liebermann z Krakowa, M. Brykczynski z Pacykowa, kapitan K. Prikel, kap. Stokart, kap. Saratroc i kap. R. Böhm z Mostów Wielkich.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESEANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Zakład lekarsko - kosmetyczny

103

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wagi, pieg, zmarszczki, plamy
dt. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 1/2 i od 1/2 1/2 1/4

Po co jechać do Badów!!

Kiedy jak świadcza liczne podziękowania, można taniej z bardzo dobrym skutkiem, na wszelkie choroby kąpiele mineralne, żelowe, borowinowe z kwasu węglowego etc.

pod opieką lekarską używać w 3814

Zakładzie leczniczym Bratkowskiego.

Lwów Skrzyńskiego, przyst. kol. elekt. Łyczaków.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednoroocznych ochotników tzw

Intelligenzprüfung

rozpoczyna się z dniem 1 września b. r. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ulica Podlaskiego l. 9. — Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim Kissingen i t. p. wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN”

Gotowe kąpiele wydają się w Zakładzie kąpielowym Bratkowskiego, przy ul. Skrzyńskiego.

Nabyć można w aptekach i żądać tylko z marką fabryki „TLEN”.

11

Pożywienie uznane za najlepsze
Kufek'a mączka dla dzieci i chorych na żołądek.

Coxin

nowy środek

do wywoływania fotograficznych błonek, płyt itp.

bez ciemnicy

przy dziennym lub sztucz. świetle.
(Prawnie chroniony.)

Do nabycia we wszystkich handlach specyjaln.

COXIN nie jest wywoływaczem farbowanym.

COXIN nie wymaga nowych aparatów i może być zawsze na nowo użyty. 6135 21

Tylko dla odsprzedających.

Coxin-Eksportowe Towarzystwo

Wiedeń, VII/2, Breitgasse 9.

Dział ekonomiczny.

Rozwój koszykarstwa w Austrii.

Przemysł koszykarski austriacki zaczyna odgrywać na ogólnym europejskim rynku handlowym a nawet i w eksporcie zagranicznym bardzo poważną rolę, a ponieważ w ogólnej państwowej produkcji Galicya już dziś zajmuje niepoślednie miejsce, mogłaby zająć jedno z najbardziej dominujących, gdyby koszykarstwo nasze doznawało silniejszego poparcia, przeto warto zaznajomić się ze szczegółami, ogłaszającymi w fachowych pismach wiedeńskich, o rozwoju nauki i produkcji koszykarskiej subwencyonowanej przez państwo.

Muzeum przemysłowe wiedeńskie urządza co roku w porze zimowej wystawę działu koszykarstwa i z każdym rokiem znać co raz większy postęp i doskonalenie się produkcji dzięki wydatnemu poparciu ministerstwa wyznań i oświaty.

Nie ograniczając się na wydatnem subwencyonowaniu państwowych szkół koszykarskich, istniejących w kilku prowincjach i to na subwencyonowaniu przeznaczając kilkakrotnie co do każdej pojedynczej szkoły sumę wydatku, łożonego przez nasz Wydział krajowy na krajowe szkoły koszykarskie, stworzyło ministerstwo wyznań i oświaty wzorowy warsztat koszykarski w Wiedniu, (K. k. Musterwerkstätte für Korbflechterei) mający na celu wspierać radą, pomocą, przykładem i doskonaleniem produkcji wszystkie szkoły koszykarskie w państwie.

Po za Galicyą istnieje w prowincjach austriackich dwadzieścia szkół koszykarskich, utrzymywanych z subwencji rządowych, oprócz tego cztery fachowe państwowe szkoły przemysłu koszykarskiego, obejmujące zupełną systematyczną naukę koszykarstwa, a wreszcie oddział dla koszykarstwa przy państwowej szkole przemysłu artystycznego w Lublanie.

Wspomniany wzorowy warsztat koszykarski wiedeński stanowić ma główne ognisko dla doskonalenia produkcji i w tym celu obowiązany jest wysyłać co jakiś czas (nawet co tydzień) mniejsze lub większe transporty różnorodnych wzorów nowego gatunku i rodzaju towaru do wszystkich szkół koszykarskich w państwie, subwencyonowanych przez rząd a zarazem udzielać tym zakładom wszelkich potrzebnych wyjaśnień i wskazówek co do postępu produkcji, co do najnowszych sposobów używania materiałów surowych, materiałów pomocniczych, farb i t. d. Nadto należący do wspomnianego warsztatu zakład kultury wiklin w Praterze wiedeńskim i wzorowy zakład takież kultury w Albern Kaiserebersdorf, obowiązane są dostarczać wszystkim szkołom koszykarskim sadzonek różnych gatunków wikliny do zakładania kultur wikliny w sąsiedztwie szkoły, w tym celu, aby każda szkoła mogła pokrywać swoje zapotrzebowanie surowego materiału ile możliwości na miejscu produkcji.

Na odwrót warsztat wzorowy wiedeński obowiązany jest przyjmować z pojedynczych szkół wzory ich własnej produkcji, aby na podstawie tychże wyszukiwać szkołom nowe pola zbytu dla ich wytwórstwa i rozszerzenie dotychczasowe.

Pozatem warsztat wzorowy wiedeński ma na celu staranie i inicjatywę w zakładaniu spółek koszykarskich w tych miejscowościach, w których istnieją szkoły i doprowadzanie do ścisłej łączności wytwórczo-handlowej między jednymi i drugimi.

Takie spółki koszykarskie, związane ze szkołami, istnieją już w Mielniku w Czechach, w Fogliano na Pobrzużu, w Steinfeld w Karyntyi, a oprócz tego jedna samoistna spółka koszykarska na Morawie.

W Fogliano wyrabiają przeważnie kosze do

rozsyłki owoców, Mielnik produkuje kosze do zwykłego użytku, w Morkowiech robią koszyki tanie, malowane, które widywaliśmy do niedawna w kraju w rękach domokraców koszykarskich, dopóki rozpowszechnienie własnej naszej produkcji i potaniecie jej nie wyrugowało tych obnosów z Galicyi. W Bleistadt w Czechach i w Steinfeld w Karyntyi jest produkcja najbogatsza co do gatunków, a morawskie szkoły dostarczają największej ilości koszyków podróżnych.

Zbytkowe koszyki na owoce, ciasta, kwiaty, bombonierki i inne cacka przemysłu koszykarskiego produkują szkoły i okolice Bleistadt, Fogliano i Mielnika, a wyroby tamtejsze ani lekkością, ani dobozem wzorów nie ustępują japońskim i indyjskim, skąd ten rodzaj wytwórstwa przyszedł do Europy.

O wykończeniu wyrobów wzorowego warsztatu wiedeńskiego świadczy najlepiej popyt, z jakim się one spotykają na rynku wiedeńskim. Szczególnie piękne są wyroby z giętego bambusu, meble, w których nogi i oparcie wykonane są z jednego kawałka, bez zgięć i kantów, przez co nadają się szczególnie do użytku w pokojach dla dzieci.

Przy wyrobach z wikliny zwraca warsztat wiedeński wielką uwagę na sposób lakierowania i malowania tych wyrobów, ponieważ dotychczasowe sposoby okazywały wiele błędów. Lakier często pękał, odpadał i najładniejszy sprzęt wyglądał wnet nieestetycznie.

Oprócz wyrobów koszykarskich oglądać można w warsztacie wiedeńskim inne wyroby austriackiego przemysłu domowego pokrewno z koszykarstwem, jak n. p. wyroby z łyka i wiórów drzewnych z Alt-Ehrenberg i wyroby z szuwaru z Bakov nad Izera. Mało kto wie, że dzisiejsze najmodniejsze damskie kapelusze słomkowe nie są wyrabiane ze słomy, lecz z cienkich wiórów drzewnych, wyrabianych właśnie w okolicy Alt-Ehrenberg.

Plecioni z drzewa tam wyrobione idą do Niemiec, Szwajcaryi i Włoch, aby wrócić stamtąd jako wyrób francuski, szwajcarski lub włoski, a więc naśladować los niektórych galicyjskich wyrobów. Jest w tym procederze ta niemoralność, że za takie rzekome paryskie wyroby płaci konsument bająnskie nieraz sumy, a tutejszy robotnik, pracując w pocie czoła nad ich wyrobem, ledwie wyżyje z czego.

Takie plecionki z łupanki drewnianej wyrabiane bywają w stu co najmniej rodzajach i wzorach, a w samem Alt-Ehrenberg zajmuje się tą produkcją przynajmniej z 4.000 osób. Okolica tamtejsza ma pewnego rodzaju monopol produkcji w tym towarze.

Wyroby z szuwaru (który odróżnić należy od trzciny stawowej i sitowia) pochodzą głównie z Bakov. Wyrabiają tam pantofle pokojowe i kąpielowe, kapelusze, hełmy dla okolic tropikalnych, kosze i plecionki używane powszechnie dziś do ozdabiania wyrobów koszykarskich.

W ostatnich czasach rozpoczęto wreszcie w wiedeńskim warsztacie wzorowym produkcję artykułów plecionych z metalu i z galwanizowanej plecionki, rzeczy bardzo trwałe i nader gustowne.

Przechodząc teraz do stosunku, w jakim stoi przemysł koszykarski Galicyi do postępu nauki koszykarstwa subwencyonowanej przez rząd, nie można przemilczeć przykrego wrażenia, jakie wywołuje bliższe rozpatrzenie się w tej kwestyi. Rząd łoży rzeczywiście znaczne sumy na popieranie fachowej nauki przemysłowej, ale cała farsa tych wydatków i usiłowań słabnie w drodze z Wiednia ku Galicyi, przynajmniej nie słychać dotąd, aby w którymkolwiek z wyszczególnionych wyżej kierunków, wspomniany wzorowy warsztat koszykarski wiedeński przyszedł którejś ze szkół koszykarskich w naszym kraju z pomocą. Rozesłano podobno z Wiednia kosztowne albumy wzorów koszykarskich, ale nie do szkół zawodowych koszykarskich, lecz do szkół lu-

dowych, które z tych tylko dla fachowego koszykarza pożytecznych podręczników nie potrafią wyciągnąć należytej korzyści.

Brak tu pewnej koniecznej łączności między działaniem państwowej administracji szkolnictwa fachowego w Wiedniu a pomiędzy działaniem naszego Wydziału krajowego, czyja to wina, czy jednej, czy drugiej ze stron, wartoby zbadać i wyjaśnić, gdyż ten brak harmonijnego współdziałania daje się spostrzegać nie tylko w dziale koszykarstwa, ale i w innych gałęziach produkcyjnych i tamuje w wysokim stopniu ich pożądany rozwój.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 12 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów:

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7'80 do 8'10 Pszemica nowa od 7'25 do 7'50 Żyto gotowe od 5'75 do 5'90. Żyto nowe od 5'50 do 5'75 Owies obrotowy gotowy od 5'15 do 6'—, Owies obrotowy nowy od 5'— do 5'20. Jęczmień pastewny 5'25 do 5'50. Jęczmień browarniany 5'75 do 6'—. Rzepak 9'50 do 9'75. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6'75 do 7'50. Groch do gotowania 7'75 do 9'—. Wyka 5'25 do 5'75. Bobik 5'50 do 6'—. Hreczka 6'50 do 7'—. Kukurudza do gorz. 0'— do 0'—. Kukur. stara od 6'50 do 6'75 Chmiel za 58 kilo od 170 do 180—. Konieczyna czerw. nowa od 50'— do 60'—. Konieczyna biała od 50'— do 65'—. Konieczyna szwedzka 65'— do 60'— Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'10 do 18'25 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10'25 do 10'35

Wskutek braku dowozów wobec robót w polu, ceny zboża ukształtowały się, również produktu na mieszaninę odpowiednio, wskutek znacznego zapotrzebowania, poszły w górę.

W nowem zbożu transakcje nieznacznie z powodu rezerwy tak ze strony producentów, jak i kupców. Chmiel tenduje wyżkowo, co do spirytusu usposobienie niezmienné.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 11 sierpnia.

Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczanego na rzeź, spędzono ogółem 4840 sztuk, z tego z Galicyi 162, z Bukowiny 35.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienné.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 57.

Gal. i buk. wołów sprzedano 32 sztuk po 62 do 66; 49 po 68 do 73; 105 po 74 do 78; 18 po 79 do 80 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 74, krowy podtuczone po 56 do 70. Bydło chude po 42 do 56 kor., wszystko za cenę metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 11 sierpnia. Losy a) procentowe: 289, 278, 281½, 260, 87, 118'90; b) bezprocentowe: 18'80, 436, 167, 83, 80, 72, 167, 172, 54, 26'35, 68, 221, 78, 250, 460.

Wiedeń, 11 sierpnia. Cukier (spokojnie) 21'60, Spirytus 41 (bez zmiany). Nafta galicyjska niezmienné.

Berlin, 11 sierpnia. Banknoty austriack. 85'25, Spirytus —.

Paryż, 11 sierpnia. Trzy procent. renta 97'80, Mąka —.

= Przystanek osobowy Eisenau (koło Kimpolunga na Bukowinie) otwarty dotychczas jedynie dla nadawania i odbioru przesyłek zwyczajnych, oraz bydła rogatego w całowozowych ładunkach, otworzono z dniem 1 sierpnia 1903 także dla odbioru przesyłek piwa, oraz dla nadawania próżnych beczek od piwa, jako przesyłki poczesne lub zwyczajne.

Należytość za przesyłki piwa, przeznaczone do Eisenau, należy jednakże opłacać na stacyach nadawczych.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

79) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DGBY MINIONEJ.

Lecz Rosya ścierpieć obecności w położonym o miedzę z nią kraju, przechowywacza dokumentu carowi jej ubliżającego, nie mogła. Gabinet petersburski zażądał wydania Gałęzowskiego. Ostrzeżony przez przyjaciół w Hamburgu, przyjął propozycję kompanii, eksploatującej kopalnię srebra w Meksyku, a potrzebującej lekarza i odjechał do Ameryki. Kompania zakontraktowała go na lat trzy, po odsłużeniu których i zdaniu egzaminu w Meksyku, mieście stołecznym, osiadł w stolicy jako lekarz-chirurg.

Praktyka poszła i szła mu pomyślnie, szykując dla niego w Ameryce świetną, we względzie zwłaszcza majątkową, przyszłość. Stało się z nim jednak wedle wyrazu filozofii narodowej, zawartego w przysłowiu: „Natura wilka ciągnie do lasu”. Na wieść o wypadkach r. 1848, który się z wiosną dla Polaków zapowiedział na podobieństwo tego roku, o którym wiersz Mickiewicza powiada, że „jedną tylko miał w życiu”.

Dla „zrodzonych później niż autor „Pana Tadeusza” w niewoli, okutych w powieci”, wiosny podobne powtarzają się i... powtarzać się będą, póki Polska nie odzyska bytu niepodległego. Odczuł ją Gałęzowski

w r. 1848 pod niebem tropikalnym i drogą na Stany Zjednoczone Ameryki północnej obracając, do Europy pośpieszył, licząc zapewne na to, że się doświadczenie jego chirurgiczne w Polsce przyda. Pola jednak dla siebie odpowiedniego, jako dla chirurga nie znalazł, pomimo, że się zapasy wojenne w Europie o wolność, oraz poza Polską i w Polsce o Polskę toczyły.

Za to znalazło się pole inne — pole również walki, walki zdobywczej: o światło, bez którego walkę o wolność jest szarpaniem się na oślep. „I durniowi wolność miła”... — powiadają włościanie w Lipowieckiem, w Humańszczyźnie, w Niemirówszczyźnie, na Rusi całej, ścisłejsej Seweryna Gałęzowskiego ojczyźnie, której lud ciemny do walki rzekomo o wolność prowadzili Nalewajki, Pawluki, Chmielnicy i inni, ażeby dla trzech narodów — ruskiego, litewskiego i polskiego — wywalczyć wolność. Dlatego też zapewne, aby lud polski w oczekiwających go walkach o wolność nie dostał się w ręce Pawluków, Nalewajków, Chmielnickich, Gałęzowski, przybywszy w r. 1848 do Europy, rozpatrywał się lat parę w sytuacji i stosunkach społeczno-politycznych, rozważał warunki, w jakich się polska wobec perspektywy w bliższej, dalszej i jeszcze dalszej przyszłości, koniecznej dla niej walki orężnej znajdowała.

Zważywszy to wszystko, a i to także, że w sprawie polskiej, jak w sprawach wszystkich w niewoli pozostających a prawa do bytowania nie

zależnego mających narodów, ważną wychodźtwa odegrują rolę, musiał szczególną na walkę o światło — na emigracji zwłaszcza — zwrócić uwagę. Nie on się tego domyślił, albowiem w łonie emigracji polskiej we Francyi, znalazł się nie tylko na drodze „kłótni” o kierunki polityczne, ale i na drodze gorliwosci w otwieraniu zakładów edukacyjnych spółzawodnictwa.

Stronnictwo demokratyczne współubiegało się na drodze tej z arystokratycznym. To ostatnie, zasobniejsze w środki pieniężne i zaopatrzone w stosunki odpowiednie, najpierwsze założyło Towarzystwo historyczno-literackie, oraz Stowarzyszenie pomocy naukowej, zakładało szkoły, założyło bibliotekę. Demokraci poprzestawali zrazu musieli na publikacyach, zawierających bądź poglądy, bądź rozprawy historyczne, ekonomiczne, polityczne, ogłaszali prace takie, jak „Przegląd dziejów polskich”, w końcu, w r. 1841 zdobyli się na szkołę średnią.

Chociażby nawiasowo zauważyć należy, że wśród różnonarodowych emigracji politycznych, emigracja polska szczególnie się o szkoły i zakłady naukowe troszczyła. Tak było ongi w Europie; tak jest obecnie w Ameryce.

(C. d. n.).

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 12 sierpnia 1903.

Bandyci

operetka w 3 aktach, słowa Henryka Meilhaca i L. Halevy, przekład J. Chęcińskiego.

OSOBY:

Książę Mantuy	p. Kliszewski
Księżniczka Grenady	pni Okońska
Adolf de Valladolid, paź księż.	pna Miłowska
Antonio, kasyer księcia	p. Okoński
Fragoletto, młody dzierżawca	pna Porecka
Falsacappa, wódz bandytów	p. Turzański
Fiorella, jego córka	pni Łopatyńska
Pietro, powiernik Falsacappy	p. Kratochwil
Bramarbasso, dowódca karabinierów	p. Paszkowski
Hrabia de Glorya Cassis, szambelan księżniczki	p. Jaroński
Baron de Campotasso, koniuszy księcia	p. Recheński
Paolo, nauczyciel księżniczki	p. Jasiński
Carmagnola)	p. Pasterski
Barbavano) bandyci	p. Jeliński
Domino)	p. Fedyczkowski

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

P. T. Prenumeratorowie 5518

„Słowa Polskiego“

nabywać mogą w naszej Administracji następujące wydawnictwa własne po zniżonych cenach:

Czytelnia polska 14 tomów.
J. I. Kraszewski, Dzieje Starego Miasta, Koneczny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż, Hryhor serdeczny, powieść 2 t., Sewer, Szkice z Anglii, 2 t., A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych, Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberyi, w Azji i Afryce. Cena zniżona k. 3.
Gastorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4—, w ozdobnej oprawie k. 5.80.
Gastorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3—, w ozdobnej oprawie k. 3.60.
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski.
Tom I. Listy Elżbiety Rzeszyckiej, Dziennik Franciszki Krasieńskiej Tom II. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI w. Tom V. Pamiętka po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3—, w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4.80.
Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840—1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony poprawiony uwagami autora, 7 tomów.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4—.

Dyrekcya pierwszego Lyceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim Lwów ul. Lelewela 7, podaje do wiadomości, że w następnym roku szkolnym nauka rozpocznie się 4 września. Otwarte w ubiegłym roku pierwsze cztery klasy będą uzupełnione piątą i szóstą, zatem zakład będzie miał wszystkie sześć klas licealnych. Lyceum, jako szkoła średnia ma zamiar w przyszłym roku przygotować pierwsze swoje abiturientki do matury. — Zapisy i egzamina wstępne do wszystkich klas odbędą się pomiędzy 1 a 15 lipca i od 1 do 15 września. Warunki przyjęcia do pierwszej klasy licealnej są: ukończenie 10 rok życia i udowodnienie ukończenia IV. klasy normalnej. Przyjęcie do wyższych klas będzie zależało od wieku i wiadomości wykazanej przy egzaminie wstępnym. — Kandydatki do VI. klasy otrzymają przed wstępnym egzaminem szczegółowe instrukcje, mogą zaś być przyjęte i te panienki, które przygotowały się do innej matury a władają niemieckim językiem. Tak samo, jak w tym roku nauki udzielać będą tylko pp. profesorowie gimnazjalni i odpowiednie siły nauczycielskie. Przy lyceum istnieje szkoła przygotowawcza i pensjonat, w którym znajdzie umieszczenie ograniczona liczba pańienek za bardzo miernem honoraryum. Bliższych informacji udziela Dyrekcya od 15 lipca do 15 sierpnia tylko listownie, później zaś ustnie codziennie od 3—6 godz. popoł. 5834 **Dyrekcya.**

Konkurs

na projekt nowego ratusza w Krakowie.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16 lipca 1903 r. Prezydent miasta rozpisuje konkurs na projekt nowego Ratusza w Krakowie. W konkursie mogą brać udział wyłącznie tylko polscy architekci.

Ratusz zaprojektować należy według programu budowy który wraz z planem sytuacyjnym dostarczy na żądanie Budownictwo miejskie.

Projekt ma obejmować:

- opis projektu;
- plan sytuacyjny w podziale 1:250;
- plany wszystkich pięter w podziale 1:200;
- widok fasady frontowej, tylnej i bocznej w podziale 1:200;
- widok głównej części fasady w podziale 1:50;
- odpowiednią liczbę przekrojów w podziale 1:200;
- widok perspektywiczny ze stanowiska w punkcie P (patrz plan sytuacyjny miejscowości), przyczem narożnik budynku leżący najbliżej oka w płaszczyźnie obrazu należy przyjąć 1:200 a wysokość oka 1.70 m.

Plany wykonać należy w czarnym ołówku lub czarnym tuszu tak w konturze, jak w malowaniu.

Widok perspektywiczny może być kolorowanym. Dla porównania z programem należy w planach wpisać odnośne liczby porządkowe programu, jakoteż powierzchnie (w m²) w poszczególnych ubikacjach i podać sumy tych powierzchni dla poszczególnych wydziałów.

Budownictwo miejskie udzieli konkurującym architektom wszelkich, choćby anonimowo żądanych wyjaśnień programu.

Projekty mają być złożone w Prezydium miasta w ostatecznym terminie 1 stycznia 1904 r. do godziny 12 w południe.

Architekci zamiejscowi mają złożyć dowód zapomocą recepty pocztowej, że plany konkursowe oddali do przesyłki przed upływem wyznaczonego terminu.

Projekt należy zaopatrzyć godłem, adres zaś autora dołączyć w osobnej kopercie, lakiem zapieczętowanej i takimże godłem oznaczonej.

Ustanawia się następujące nagrody konkursowe:

- I-szą nagrodę w kwotę 4.000 koron,
- II-gą „ „ 3.000 koron,
- III-cią „ „ 2.000 koron,

Sąd konkursowy może jednomyślną uchwałą w inny sposób nagrody rozdzielić, w każdym jednak razie suma 9000 koron na nagrody przeznaczona, będzie między trzech nagrodzonych autorów rozdzieloną.

Sądowi konkursowemu służy prawo przedstawiania Prezydentowi miasta do zakupu po cenie 1000 Koron projektów nienagrodzonych lecz zasługujących na odosobnienie.

Nagrodzone i zakupione projekty stają się własnością gminy miasta Krakowa, która sobie zastrzega zupełnie dowolne rozporządzenie niemi.

Prawo publikacji projektów pozostawia się autorom.

Sąd konkursowy składa się:

- Prezydent miasta, względnie jego zast. jako przewodn.
- Dyrektor Budownictwa miejskiego, względnie jego zast.
- Beringer Wandalin, architekt i radca miejski.
- Kaczmarek Władysław, architekt, delegat Tow. technicznego krakowskiego.
- Kovats-Edgar, archit. e. k. profesor politechniki lwows.
- Ohman Fryderyk, arch. e. k. starszy radca budownictwa z Wiednia.
- Sare Józef, e. k. starszy radca bud. i radca miejski.
- Szyller Stefan, architekt z Warszawy.
- Dr. Tomkiewicz St., e. k. konserwator i radca miejski.

Sąd konkursowy zbierze się w 8 dni po terminie konkursu. — Wynik konkursu ogłoszonym zostanie w tych samych dziennikach, w których go obwieszczone.

Po orzeczeniu sądu konkursowego wszystkie nadesłane projekty wystawione będą w Krakowie przez 14 dni na widok publiczny, poczem projekty nienagrodzone zostaną zwrócone autorom.

O zwrot projektów zgłosić się należy do Budownictwa miejskiego w ciągu 3 miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia wyniku konkursu. Po upływie tego terminu gmina m. Krakowa nie będzie obowiązana do zwrotu.

Kraków, dnia 8 sierpnia 1903 r.

Prezydent miasta:
w z. Dr. Juliusz Leo.

7050 2

Wielki włoski 6566 1

Cyrk Braci Truzzi

przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapiehy).

We czwartek 13 sierpnia

Wielkie Osobne Przedstawienie

Po raz ostatni zasądzony na wyspie Dyabelskiej Kapitan Dreyfus.

Ponieważ nie szczeniłem kosztów udało mi się zaangażować niżej podanych

Międzynarodowych siłaczy

z „Casino de Paris“ i cyrku Schumana w Pradze, którzy walczyć będą u mnie o premię 2000 koron. Paganini z Włoch, Stréngler z Hamburga, William Ross z Ameryki, Obermeyer z Monachium, Chalzet de Frappeur z Paryża, Kreindl z Wiednia.

Muzyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór.

W przygotowaniu serya Luciperów.

COLOSSEUM

w pasażu Hermanów

przy ul. Słonecznej

Od soboty 1 sierpnia codziennie o godz. 8 wiecz.

WSPANIAŁY PROGRAM NOWOŚCI

10 pierwszorzędných atrakcyi.

W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i 8 wiecz.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna ul. Karola Ludwika 9. 6810 ?

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 10 5999

Wykaz firm które zawarły umowę, co do kontroli nawozów z krajową stacją chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się do sprzedaży nawozów sztucznych, według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowsk.

- Józef Karach, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu.
- Oddział handlowy e. k. galicyjsk. towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.
- Towarzystwo okręgowe rolnicze w Wieliczce.
- Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie.
- Thomasphosphatfabriken, Stow. z ogr. por., Berlin.

Prof. Józef Mikulowski-Pomorski

kierownik stacji chem.-rolnicz. w Dublanach.

Falek & Co., Hamburg, Brandsende 23 a.

Nie należy jechać

wprzód do Ameryki, zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców. Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadania każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozkośny sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Myśłowicach bierzemy ich pod swoją opiekę i że ich stąd bez przesady w wagonie III. klasy pociągu pośpiesznego wprost do siebie odstawiamy. Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej, jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło podług naszych wskazówek. Koszt podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynosi 9 zł. 80 ct. Flota towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów. Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana. Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

Z głębokim szacunkiem

Falek & Co.

6925

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa na dworzec główny do:
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórzmierz, Nowosielicy, Brodny, Suczawy, (Orłowa Watry od 1/7 do 31/8)
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, (Kórzmierz od 1/5 do 30/9), Brodny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Brzuchowice od 17/5 do 18/9	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drobobycza, Borysławia
7.35	* Sambora, Chyrowa	6.55	Ławocznego, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, (Orłowa od 1/7 do 15/9)
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Janowa
8.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	9.25	* Sambora, Chyrowa
8.15	Rawy ruskiej, Sokala	9.40	Belca, Sokala, Lubaczowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego (Orłowa od 1/5 do 30/9), Pesztu	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
9.57	Strzyja	10.40	Tarnopola, Potutor
10.35	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	1.14	Janowa od 17/5 do 18/9 w niedziele i święta
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórzmierz	1.50	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	1.55	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
1.25	Janowa	2.10	Husiatyna, Skatki, Iwanica pustego, Grzymałowa
1.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.15	Szczecina od 1/5 do 18/9 w niedziele i święta
1.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.20	Brzuchowice od 17/5 do 18/9 w niedziele i święta
2.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.35	* Lubienica wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedziele i święta
3.14	Brzuchowice od 17/5 do 18/9 w niedziele i święta	2.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
4.35	Strzyja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli 15/6-30/9), (Skolego 1/5-30/9)	2.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanica pustego, Skatki, Kopyczyn	3.05	Strzyja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli od 15/6 do 30/9), Skolego od 1/5 do 30/9
5.40	Ikan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodny, Suczawy	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcim, Orłowa, Miela via Dembica, Chyrowa	3.30	Brzuchowice od 15/5 do 15/9
5.55	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	3.40	* Sambora, Chyrowa
6.05	Brzuchowice od 17/5 do 18/9 w niedziele i święta	6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
6.25	Brzuchowice od 15/5 do 15/9 w dni powszednie	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Chyrowa, Pesztu (Orłowa 1/5-18/9)
6.40	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	6.30	Janowa (od 17/5 do 30/9 w dni powszednie)
6.45	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa	6.45	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
7.10	Rawy ruskiej, Sokala	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
7.20	Przemyśl, Moźd Laborecz, (Pesztu od 1/5 do 31/10)	7.20	Przemyśl, Moźd Laborecz, (Pesztu od 1/5 do 31/10)
8.15	Brzuchowice od 17/5 do 18/9 w niedziele i święta	8.15	Brzuchowice od 17/5 do 18/9 w niedziele i święta
9.05	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów	9.05	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.55	Janowa od 17/5 do 18/9 w niedziele i święta	10.45	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżny, Kocmanica, Nowosielicy, Czudina, Brodny, Dorny Watry, Suczawy
10.45	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżny, Kocmanica, Nowosielicy, Czudina, Brodny, Dorny Watry, Suczawy	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego 17-15/9)
11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanica pustego, Potutor, Skatki, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyn	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanica pustego, Potutor, Skatki, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyn
11.05	Strzyja	11.05	Strzyja
12.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	12.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
12.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	12.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
12.55	* Lubienica wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedziele i święta	12.55	* Lubienica wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedziele i święta
1.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	1.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
1.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	1.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
1.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	1.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
1.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	1.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
1.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	1.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
1.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	1.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
1.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	1.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
2.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	2.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
3.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	3.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
4.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	4.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
4.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	4.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
4.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	4.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
4.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	4.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
4.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	4.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
4.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	4.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
4.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	4.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
4.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	4.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
4.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	4.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
4.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	4.45	Ławocznego, Pesztu

Wpisane, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Głoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Głoszenia rekomendowanych nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach ogłoszeniowych i w większych trafikach. Ogłoszenia na deszczu korespondentkami inseratowymi, bez względu na ilość, zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Wpisy dzieci

do c. k. koncesjonowanego zakładu froeblovskiego Kościuszki 3, oraz na przygotowawcze knrse szkolne dla chłopców i dziewcząt rozpoczynając się 28 b. m. Konwersacja francuskiego, niemieckiego i angielskiego 1 zł. miesięcznie. Laura Błachówna, kierowniczka zakładu. 6982 9

Regulamin poszczególnych bezpłatnych czynności: Biura troskliwego umieszczania młodzieży szkolnej we Lwowie, przyjmowania nad nią opieki moralnej i zlecenie szkoły w zakresie pedagogiczno-dydaktycznym — rozsyła na żądanie gratis i franco. Kilarski, c. k. prof. gimnazjalny we Lwowie, przy ul. Zimorowicza 22. 7054 1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Dr. praw, rutynowany konceptant poszukuje posady po feryach. Zgłoszenia: 200 post-rest. Dobromil. 6871 3

J. Rottenberg rutynowany gorzelnik z Podhucze nie żonaty poszukuje posady. 7008 1

Leśnik, administrator dóbr, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: A. Barczowski w Łucku na kawcu nad Seretem. 7018 2

Uczeń z ukończoną VI gimnazjalną poszukuje posady praktykanta w aptece. Inskawce zgłoszenia: M. Reiss w Bolechowcu. 7025 1

Magister farmacji starszy, rutynowany, poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia „Apłeka“ Podhajce. 7061 3

Jeune Suisse cherche pension chez une famille qui parle français. Offre s. v. p. Ingenieur Lüthy, ul. Krzyżowa 38. 7064 1

Rutynowany rysownik techniczny i artysta kaligraf poszukuje w miejscu zaraz zajęcia: zgłoszenia pod „Grafion“ Administ. „Słowa Polskiego“. 6969 2

Konceptant adwokacki poszukuje posady na prowincji. Łaskawe zgłoszenia: K. nr. 6868 Adm. „Słowa Polskiego“. 6868 2

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Leon Olpiński ze Sanoka poszukuje dwóch zdolnych ezelażników na wszelką robotę krawiecką stale zwraca polewę podróży, także dwóch praktykantów przyuczonych. 7065 1

Handel towarów korzennych, delikatesów i win w Przeworsku poszukuje młodego pomocnika obznajomionego z pokojem do snu. Oferty nie uwzględnione zostają bez odpowiedzi. 7058 4

Poszukuje się nauczycielki ukończonej seminarystyki dla chłopca z I-iej, dziewczynki z IV-iej klasy normalnej z francuskim. Oferty z odpisami świadectw F. Strelniger Lublence koło Utryja. 7057 3

Poszukuje natychmiast rutynowanego konceptanta. Czwartaki adwokata w Bolegrodzie. 7041 2

Zarząd tartaku poszukuje dla swej dwuklasowej prywatnej szkoły w Worochcie drugiej sily nauczycielskiej. Kandydaci z egzaminem kwalifikacyjnym dla szkół ludowych mają pierwszeństwo. Pensja 1000 K. pomieszkanie, opał i światło. Blizsza wiadomość u p. Zimorowicza Dorna-Watna, Dom Łukasiewicz. 7004 2

Artykuły spożywcze.

Teraz najlepsza bryndza majowa! 1 faska 5 kg. deserowej 5 kor., 1 faska 5 kg. ostryj kor. 3.60, 1 faska 5 kg. masłu deserowego 8 kor., 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego kor. 6.40, wysyła Kieffer Felix, Kesmark (Węgry) 6661 2

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent „Syrusn“ ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 6811

Miód patoka kuracyjny lub deserowy w 5 kil. puszkach po 6 kor. 40 h, miód do picia w beczkach 4 litrowych po 5 kor. 60 h. wysyła opłatnie ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupezyńcach poczta Denysów. 6949 2

Winogrona

5 kg. winogron kor. 4.50
5 „ duzych brzoskwiń 5—
5 „ jabłek 3—
5 „ rąskich jabłek 2.25
5 „ cytryn 2.80
5 „ melonów słodkich 2.60
5 „ doskon. gruszek 3.50
franco za zaliczką

Giovanni Spanghero, Triest. 6898 2

Gruszki stołowe lub jabłka stołowe wielkie, wybrane 5 kil. koszyk franko kor. 2.50 wysyła za zaliczką. D. Gottfried, Zaleszczyki. 7055 2

Kupno i sprzedaż.

Panowie cykliści!

z powodu znacznego zapobna sprzedaje po niebywałej dotąd cenie płaszcze od 4 zlr., weże (szlauchy) od 2.40 — lampy acetylenowe od 2.50. — FORUS ROSENMANN we Lwowie. 3544 ?

Kasy oryginalne Wertheimer, Sikawki jakoteż wszelkie przyrządy pożarne Smekala poleca po bardzo przystępnej cenie na spłatę jeneralny zastępca M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 10. 6488 ?

Poszukuje się używanej kolejki ze stalowymi progami, długości 500—1000 m b. z 5—6 wózkami, w dobrym znajdującej się stanie. Zgłoszenia z podaniem najniższej wymaganej wnosić należy do 30 sierpnia b. r. do Zarządu dóbr Kaśna Dolna o p. Cieżkowice. 7012 4

Eureka (maszyna do czyszczenia zboża) i „taraz“ tania do sprzedania. Obydwie maszyny są w ruchu. Oglądać można w młynie parowym Józefa Thoma i syna, Lwów, ul. Janowska 1. 52. 7035 1

Fortepian krótki, czarny, prawie nowy tania sprzedam. Skarbkowska 5. 7053 1

Fortepian (salonowy) J. Fritza o wspianiałym i silnym tonie, prawie nowy do sprzedania. Karol Marecki, Batorego 34. 7052 2

Rurki drenarskie

znakomitej jakości w wielkich ilościach poleca:

Cegielnia parowa

i fabryka wyrobów glinianych „Karol“

w Polance-Karol.

Cenniki na żądanie.

6981 10

Sadzonki

Truskawek (Scharples)

sprzedaży

Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach

po jednej koronie za 100 sztuk Koszta opakowania dolicza się po cenie kosztu. Miesiąc sierpień najodpowiedniejszy do sadzenia truskawek. 6837 10

Kupię używany „perlak“ hollender może być i starego pomysłu. Zgłoszenia z dokładnym opisem i ceną pod „Perlak“ poste-restante, Kołomyja. 7056 5

Pianino czarne znakomite za 250 zlr. sprzedam. Kopenika 20, lewe oficyny, I. p. 7063 1

Wysprzedaż

pozostałych win i barchanów za bezcen (przez kilka dni) w magazynie

M. LUDWIGA

Lwów, Hotel Georgea.

7043 3

Interesy majątkowe

i handlowe.

Willi z ogrodem w Tarnopolu tuż przy parku i dworcu kolejowym jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość u WP. Landmana. Magistrat, Tarnopol. 6842 2

Sprzedam albo wynajmę willę składającą się z 5 pokoi z przynależnościami i ogródkiem. Dług Kasy Oszczędności 8 000 kor. Wiadomości: ul. Lelewela 9. 6954 1

Apteka w małym mieście zaraz do wydzierżawienia pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomości w Buczaczu u adwokata Dr. Lisowskiego. 7010 2

Dobra na sprzedaż w powiecie Horodenka w doskonałej glebie, w dwóch folwarkach, jako catość lub folwarkami na sprzedaż. Blizszych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Kańczuga koło Przeworska. 7059 5

Piekarnia w ruchu, dobrze zaprowadzona, z kompletnym urządzeniem, sklepami i rozwozicielami w mieście do odstąpienia. Oferty pod „Piekarnia“ biuro dzienników Buchstaba. 7071 3

Realność do sprzedania. Murowany dom i lodownia, pracownia, stajnie, wozownia w dobrym stanie. Blizsza wiadomość: Gródecka 89, dozorca domu wskaze. 6725 0

Poszukuje się dzierżawcy lub kierownika

wiekszej kawiarni w Łodzi (350.000 mieszkańców Król. Polsk.) urządzonej według nowoczesnych wymagań i w dniu 1 grudnia 1903 r. otworzyć się mającej. Kawiarnia znajdować się będzie w gmachu Grand Hotelu, położonego w najlepszej i najbardziej ożywionej części miasta. — Całkowite urządzenie kawiarni powierzonym zostało firmie Henryk Seifert i Synowie w Wiedniu, gdzie też obejrzeć można odpowiednie plany i rysunki. Uprasza się o nadsyłanie ofert do Łodzi, pod adresem Banku Handlowego w Łodzi dla „Grand-Café“. 6836

Mieszkania i sklepy. Ładny lokal frontowy mogący być także podzieleny, Rynek 43. 6846 6

Krupiarska 2a dom odnowiony, obok kolei elektrycznej mieszkanie 3 i 4 pokoje z kuchnią do najęcia. Wiadomość właścicieli domu Gołębia 7, między godz. 3 a 4 popoł. 6971 3

Poszukuje mieszkania od 1 września składającego się z 3 do 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, przynależności w okolicy Techniki lub Uniwersytetu. Zgłoszenia do 15 b. m. Adamowicz, Brody. 7060 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kości, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Kredyty pieniężne

każdej wysokości dla osób każdego stanu na 5/30/60 za rewersem kredyty wekslowe dla oficerów, urzędników i kupców płatne w małych dowolnych ratach. Pożyczki intabulacyjne (pokrycia na I. i II. s. 3 3/4/60). Zgłoszenia w niemieckim języku załatwia szybko i dyskretnie firma: Commercial-Credit-Bureau Handelsger. prot. Budapest VIII, Röck Szilardgasse 17. 7031 6

Małżeństwo

Wydam za mąż siostrzenicę przystojną, dobrych przymiotów z posagiem 350 000 zł. wraz z roczną rentą 5000 zlr. mająca 21 lat katol., sierota. Zgłoszenia pod: „Herz und Gemuth“ J. Danneberg, Wien, II. Praterstrasse 33. 7067 1

Rowery

oryginalne Waffennrad-Steyr na spłatę poleca M. Korkes Lwów, ul. Gródecka 10. Szkoła jazdy i warsztat reperacyjny. 6490

1 września ciągnięcie

Polecamy 5 losów Bazylika za gotówkę K. 105. albo w 24 ratach po K. 5 5 kap. prem. losów węg. czerw. krzyża za gotówkę K. 62 50, albo w 23 ratach po K. 3. — Promesy na 30/6 losy Zakł. kred. ziemsk. I. em. po K. 5. Główna wygrana. kor. 90 000, ciągnięcie już 17 sierpnia

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8. 7051

J. KINDLER

DROGUERYA w STRYJU

hurtownie i detalicznie

Merańskie napoje

Vino Santo, Alpine, Cognac,

Vermouth — firmy

G. Bergwein Co Meran Tirol. 258 ?

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18 ?

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16 poleca: Płótna, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynając od zlr. 200. 5410

Rowery

styryjskie bambusowe

po przystępnej cenie oraz stalowe styryjskie od 100 zł. i na spłatę poleca

M. Korkes, Lwów Gródecka 10 szkoła jazdy. 6489

Groby Sybirskie

POWIEŚĆ

Zeszyt pierwszy przesyła bezpłatnie

R. Landau, Lwów, Czarnieckiego 3. (7068

Hotel VICTORIA

we Lwowie

centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 80 et., 1 zł., 120 zł. i 150 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługą nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268



Zdrowotny GORSET bez brykli Stalki do wyciągania przez co gorset łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. — Zupełna swoboda. Ciągła czystość.

Skład fabryczny oryginalnych ang. „Platinum Anti-Gorset“ u Jana Pawłowskiego we Lwowie pl. Maryacki 1. 6. — Cenniki franco.

Najlepszą w kraju

DACHÓWKE

z gliny odmulonej

najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego. 4310 Numer telefonu 398.

1 los austr. czerw. krzyża K. 70.000, 40 000

1 los węg. czerw. krzyża K. 40.000, 20 000

1 los włoski czerw. krzyża Lr. 35.000, 20 000

1 los Bazylika (Dombau) K. 30.000, 20 000

1 los serbski tytoniowy Fr. 100.000, 75 000

1 los Jó-sziv (dob. serca) K. 30.000,

Cena kor. 192. — 24 rat po 8 koron. — Rocznie

15 ciągnięć. — Składający 1 ratę gra zaraz na

powyższe losy. — Czeki pocztowe i gazeta losowa

bezpłatnie. 44

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Fabryka wyrobów

kotlarskich, miedzianych i żelaznych

złożona w roku 1871

Koncesjonowany instalacyjno-wodociagowy

Franciszka Schramma

we Lwowie, Miynarska 1. 5 Poczta Lwów-Podzamcze, numer telefonu 323.

Urządza gorzelnie, browary, wykonuje kotły parowe, rezerwoary na spirytus i SC. również wyrabia rozmaite naczynia kuchenne. 6766 3

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405 inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze

sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach

dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150,

180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia o-

głoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25

lub 30 wyrazach.

Rowery

najnowszy model marka odznaczona

na najwyższą nagrodę na wystawie Paryskiej w roku 1900. Mam na składzie w zastępstwie na GALICJE

S. WAGNER

mechanik 3239

Lwów, pl. Bernardyński,

róg Halickiej 1. 7.

Własny warsztat reperacyjny. Skład maszyn do szycia.

Ważne

dla letników!

Revolwery dla własnej obrony: do dozwolonego użytku, Floberdy, Sztuczki, Expressy, Drylingi, Lauestrówki z Krappa lufami i wszelkie przybory myśliwskie. Poleca najtaniej pracownia rusznikarska Bolesława Jankowskiego, Lwów Czarnieckiego 1. 2 — Stara broń kupuje płacąc gotówką! Cenniki gratis i franko! 6265 8

W chorobach pęcherza

moczowego i innych

tym podobnych dolegliwościach

są najbardziej rozpowszechnio-

nym i najlepszym środkiem

kapsułki tarolinowe (na-

zwa zastrzeżona), które można

zażywać, nie przeszkadzając

sobie w codziennych zajęciach,

należy żądać zawsze Grótz-

Nera kapsulek tarolinowych

a wszystkie rzekomo skutecz-

niejsze środki stanowiące po-

rzucac należy. 50 kapsulek:

11 z olejem santalowym, 3 z sa-

lem, 3 z ekstraktem Kubeba.

Cena 3 korony. Do nabycia

w aptece Piepasa Poratynskie-

go. Lwów, Plac Bernardyński.

12

Czy chcesz Pan 400 koron

miesięcznie zarobić lekko, ucześć bez ryzyka. Mówiące po niemiecku wymowne osoby przysła swoje adresy kartą (porto 10 h.) 6787 4
Sde Vries Amsterdam 9 Box 478.

JAN IHNATOWICZ

— poleca —

Woda lwowska powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po — 80, 1'60 i 3' — kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1'90 i 3'60 hal. 2900

Woda kolońska kwiatowa z zapachem fiołków, konwalii, bzu i heliotropu. — Flakony po 1'60 hal. Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki, (róg ulicy Wałowej).

Kraków, Sukiennice I. 20.

Przemyśl, ulica Franciszkańska I. 24.

Wiedeń Hotel Ungarische Krone

I. Seilerstätte 20

Nowo wybudowany modnie urządzone hotel.

Otwarcie: pierwsza połowa sierpnia b. r.

Z poważaniem M. LANZ właściciel
6827 3 przedtem „Hotel London“ Wiedeń.

OSTRZEŻENIE.



Publiczność poczuwająca się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupecy, zwłaszcza prowincjonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, — wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem „Wyrób krajowy“ i publiczności żądającej wyrobów krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają popełniają nadużycie, które publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupeców, którzy je uprawiają

S. W. Niemojowski.

Pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

MODEL 1903.



Helical-Premier i Waffenfennad (Steyr)

oraz wszelkie przybory dla Pp. cyklistów poleca najtaniej firma Föbus Rosenmann Lwów, Karola Ludwika I. 27. (Hotel Belle-Vue). — Zlecenia z prowincji odwrotnie. 3515

S. Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, Hotel George'a

— polecają: —

Kapelusze i cylindry Habi ga, angielskie i włoskie.

Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów.

Bielizna męska: Koszule od

kr. 3'80. — Kalesony od kr.

3' — Kołnierze po 40 hal.

manszety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnierzem i manszetami przyszytymi.

Bielizna wełniana dr. Jaegera

Obuwie męskie we wszystkich rodzajach.

Kalosze rosyjskie z Petersburga najlepsze.

Płaszcz gumowy od koron

31' —.

Bundy zimowe nieprzemakalne. 31

Płaszcz angielskie Raglan

Kufry do podróży duże i ręczne.

Torby urządzone z przyborami toaletowymi.

Pledy i derki angielskie.

Perfumerya

francuska i angielska w największym wyborze.

Krawaty dla Panów

w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane franco do dyspozycji.

Stary Wohl

poleca HERBATĘ znakomitej dobroci Pasaż Hausmana nr 3 3299

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1904 (rocznik V.)

w wydaniu zupełnie na nowo opracowanym, poprawionem i uzupełnionem znajduje się już pod prasą.

Wydawnictwo Kalendarza uprasza wszystkie firmy, które życzą sobie umieścić reklamy w nowym roczniku, a dotychczas swych zamówień nie wysłały o łaskawe, rychle nadesłanie tychże.

Administracja „Słowa Polskiego“ wysyła na żądanie dotyczące prospekty z cenami ogłoszeń franko. 6717

Proszę zażądać ilustrowany cennik

Żarowych lamp

najlepsze i najtańsze oświetlenie.

JOHANNES HEUER
Wien, IV. Mühlgasse 3.
2018 13

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“
we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

MINDESINA.

Woda toaletowa niezbędna do usunięcia plam wątrobianych, przyszców, węgów itp. najlepszy środek do wyładzenia i wybielenia skóry. Zupelnie nieszkodliwe! Cena 1 k. 20 h. Do nabycia w Apt. w Łopatynie. 5447 8

Prywatne Gimnazjum SCHÖLZA,

w Grazu ul. Grazbach, róg ulicy Maigasse.

Prawo publiczności, świadectwa dojrzałości ważne, doskonały pensjonat, własny dom, bardzo zdrowe mieszkania, uważna i sumienna pielęgnacja wychowanków, dobry skutok nauki, umiarkowana cena. Zupelne zastąpienie rodziców. Pensjonat otwarty także podczas wakacji. Nauka do egzaminów powtórnych, wstępnych i poprawek.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I klasy szkół średnich, rozpoczyna się 1-go sierpnia. 4964 22--4

Do siewu jesiennego:

oryginalną

Pszenicę Banatkę

Wysokolitewską, Szwedzką, oraz krajowej produkcji Triumf Podola, francuską „Hors Concours“ banatkę itd.

ŻYTO PETKUS

Wysokolitewskie, szampańskie szlansztedzkie i trzeźnowe, oryginalne i krajowej produkcji

dostarcza najtaniej

Bank Rolniczy we Lwowie

6995 5

Niema więcej obstrukcji po spożyciu moich ciastek Hussa
Skład: Wiedeń XVIII. Ladenburggasse 46 — Prospekt grat. Próbna wysyłka 12 sztuk franco K. 3' — za zaliczką. 407 4

Fabryka motorów J. Polke, Wiedeń

Generalna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny
Inżynier S. Ehrlich, Lwów, ul. Sykstuska I. 37



buduje motory najnowszej konstrukcji z patentowanym wentylami, spotrzebowujące najmniej oliwy i gazu, jedno, dwu i więcej cylindrowe.

Motory dla każdego zgrupowanego i rozrzedzonego gazu dla płynnych palnych materiałów, jak: benzyna, petrolin, benzol i spirytus z magn. elekt. sposobem zapalania, z niezbędnymi regulatorami, bez korburatoru. **Nowość!** Jedyne odpowiadające dzisiejszym warunkom Motory pędzone gazem współcześnie wytworzonym (Sauggasgenerator-Motoren). Koszta ruchu 1—3 h. od 1 HP i gódz.

Dla gospodarzy! Motory do lokomobil (bez korburatora) dla benzyny, petroleum, 6374 9

Dla gmin oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły. — Zapasowe motory dla kół poruszanych wodą albo Turbin przy niskim albo większym stanie wody. Prospekty i kosztorysy wysła się.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleonowskiej

— Część I. —

HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6' —
cena egz. w ozd. opr. K. 7'80

— Część II. —

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4' —
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5'20

— Część III. —

Szwależerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19

UWAGA. Abonent Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5'80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3'60) za część drugą.

ZARZĄD Browaru Arcyksiążęcego w Żywcu

objął w własny zarząd

RESTAURACYE

w Pasażu Hausmana

pod firmą

BROWAR ŻYWIEC

i mimo tego, że piwa nasze równają się najlepszym gatunkom czeskim i zagranicznym, zniżyliśmy cenę tegoż a mianowicie:

1/2 ltr. cesarskiego (jasne jak pilzner) 10 ct.

1/2 ltr. słynnego portera . . . 18 ct.

Śniadania bardzo smaczne w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

Obiady z 3 dań po 40 ct.

dlatego tak tanio, bo nie chcemy żadnych zysków na kuchni. Służba napiwków nieprzyjmuje.

Ręczę za smaczne i świeże potrawy i napoje prosimy o liczne odwiedziny

Zarząd Browaru Arcyks. Karola Stefana 6957 2 w Żywcu.